

Katakumby górników angielskich w Wrexham

260 ofiar — Kopalnia została zamurowana

Londyn, 25. 9. (PAT). Wobec tego, że pożar jaki się szerzy w kopalni Wrexham, zagraża dalszą katastrofą, władze postanowiły zamurować wszystkie szyby, porzucając tem samem wszelką nadzieję uratowania znajdujących się w kopalni górników. Dotychczas liczba zabitych górników, według oficjalnych danych wynosi 260.

Londyn, 25. 9. (PAT). Przyczyną zaniechania dalszej akcji ratunkowej w kopalniach w Creford w pobliżu Wrexham w północnej Walii, były liczne eksplozje, które nastąpiły w głębi kopalni w ciągu dnia poprzedniego. Zarząd kopalni postanowił wycofać drużynę ratowniczą i zamurować objęte pożarem korytarnie. Pracy tej dokonano w nocy z niedzieli na poniedziałek na głębokości 800 m.

Londyn, 25. 9. (PAT). W kopalni Creford ukończono zabieg hermetycznego uszczelniania przy pomocy piasku i cementu zamurowanych korytarni kopalni. Rozpoczęto identyfikację wydobytych na powierzchnię trupów i ogłoszono listę górników żywcem pogrzebanych. Wydany został surowy zakaz palenia na terenie katastrofy, gdyż z szybu wciąż ulatnia się gaz.

Londyn, 25. 9. (PAT). Katastrofa w kopalni węgla Creford w północnej Walii okazała się w skutkach swoich daleko większą, aniżeli początkowo oceniano ze strony dyrekcji kopalni. Już pierwszego dnia po ujawnieniu katastrofy zachodziła sprzeczność pomiędzy doniesieniami, ogłoszonymi przez dyrekcję kopalni, która określiła liczbę zasypanych górników na 102, a obliczeniami samych górników, którzy odrzucili twierdzenia, że liczba ich towarzyszy, znajdujących się w podziemiach, przekracza 200.

Przywzruszenia górników jak się okazuje, nawet nie dochodziły do istotnej ilości ofiar, którą ustalono na podstawie brakujących lamp przy pomocy których górnicy pracują w podziemiach. Ponieważ każda lampa jest imiennie oznaczona, stwierdzono obecnie oficjalnie, że w kopalni pozostało 261 górników. Ponieważ 10 zabitych już wydostano pierwszego dnia, a trzech górników postradało życie w akcji ratowniczej, ogólna liczba ofiar tej strasznej katastrofy wynosi 273.

Katastrofa w Creford jest więc w obecnym stuleciu trzecią najstraszniejszą z rzędu co do

rozmiarów katastrofą kopalnianą w Wielkiej Brytanii. Najokropniejszą katastrofą była eksplozja w kopalni Sengkenydd w południowej Walii w roku 1913, podczas której zginęło 439 górników, drugą z rzędu co do rozmiarów katastrofą była eksplozja w kopalni Hutton w północnej Walii w roku 1910, podczas której zginęło 344 górników.

Nadziei na uratowanie któregośkolwiek z zasypanych górników niema już żadnej. Nieszczęśliwi górnicy znajdują się już od przeszło 60 godzin pod ziemią, otoczeni zewsząd płynącym

węglem. Od tego czasu nastąpiło szereg dalszych eksplozji. Ogień szerzy się w korytarniach i na odległość 20 metrów od miejsc objętych pożarem ściany węglowe są rozżarzone do czerwoności, co sprawia wrażenie istnego piekła.

W obawie, że akcja ratownicza może pociągnąć za sobą dalsze ofiary, a rozszerzenie pożaru zagrozić może całej kopalni, wszelkiej akcji ratowniczej zaniechano i przystąpiono do zasypania tej części kopalni, która jest objęta ogniem. Wątpliwe jest, aby wogóle kiedykolwiek znowu ją otwarto.

Strajk włóknarzy w Stanach Zjednoczonych zakończony

400 tys. robotników wróciło do pracy

Nowy Jork, 25. 9. (PAT). Po dwutygodniowym strajku około 400 tysięcy robotników przemysłu włókienniczego powróciło wczoraj do pracy. — tylko nieznaczna liczba przedziałów jest nadal zamknięta. W Filadelfji, gdzie strajkuje jeszcze 5000 robotników przemysłu odzieżowego doszło do starcia między robotnikami. Aresztowano ok. 50 osób.

W Północnej Karolinie robotnicy, którzy w liczbie 800 osób chcieli przystąpić do pracy oświadczyli, że stanowiska ich będą obsadzone przez nowych ludzi. Robotnicy udali się do gmachu sądu, grożąc pozostaniem tam, dopóki nie będą mieli zapewnionego powrotu do pracy.

Po zakończeniu strajku w przemyśle włókienniczym USA, oddziały gwardji narodo-

wej zostały wycofane z Georgji, Rhode Island i południowej Karoliny.

Przewodniczący amerykańskiej federacji pracy Gorman oświadczył, iż robotnicy uzyskali wszystko, co pragneli uzyskać.

Natomiast prezes związku przedsiębiorców przemysłu bawełnianego Hood twierdzi, że je dyną zdobyczą strajkujących jest uzyskanie zapłaty za 3 tygodniowe urlopy.

Zdaniem „New York Herald Tribune”, gen. Johnson na życzenie prezydenta Roosevelta ustąpił ze stanowiska kierownika Narodowego Urzędu Odbudowy. Pozostaje to w związku z wystąpieniami gen. Johnsona przeciwko związkowi zawodowemu w czasie trwania strajku włókienniczego.

Śladem sprawców porwania Kutiepowa

Tym razem przyszła kolej na komunistów

Kopenhaga, 25. 9. (PAT). W ostatnich dniach budzi wielkie zainteresowanie zbliżona do afery Kutiepowa sprawa porwania emigrantów politycznych. Władze policyjne aresztowały kilku narodowych socjalistów, którzy oskarżeni są o tajne porwanie zbiegłych z Niemiec komunistów i wysyłanie ich następnie na terytorjum Rzeszy.

Wśród aresztowanych znajduje się również pewien obywatel niemiecki, który od dłuższego już czasu przebywał w Danii pod fałszywym nazwiskiem. U jednego z oskarżonych znaleziono wiele pochodzących z zagranicy fotografii agentów komunistycznych. Główny oskarżony, znany działacz narodo-socjalistyczny w Danii zdołał zbiec zagranicę.

Kongres Fida'u w Londynie

Londyn, 25. 9. (PAT). Doroczny kongres między-sojuszniczej federacji byłych kombatanów rozpoczął swoje obrady w Westminsterze. Kongresowi temu przewodniczy poseł Rumunii w Warszawie p. Wiktor Cadere. W kongresie biorą udział przedstawiciele 10 krajów.

Londyn, 25. 9. (PAT). Podczas śniadania wydanego z okazji obradującego w Londynie kongresu Fida'u minister wojny lord Hailsham wygłosił przemówienie, w którym podkreślił zasady położone przez międzynarodową organizację kombatanów dla sprawy pokoju.

Rozp. o wykonaniu ustawy o powsz. obowiązku wojskowym

(o) Warszawa, 25. 9. (tel. wł.). W Dzienniku Ustaw nr. 83 z dnia 24 bm. ukazało się rozporządzenie ministrów: Spraw Wojskowych, Spraw Wewnętrznych i Sprawiedliwości w sprawie wykonania ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym. Rozporządzenie wchodzi w życie dnia 8 października br., przyczem tracą moc obowiązującą wszystkie rozporządzenia i przepisy, wydane w sprawach, które normuje powyższe rozporządzenie.

Ksiądz skazany za zniewagę armii i władz państwowych

(o) Warszawa, 25. 9. (PAT). Z Dziśny donoszą o skazaniu tam ks. Mianowskiego, proboszcza jednej z nadgranicznej parafii oskarżonego o znieważenie armii i władz państwowych podczas wygłaszania kazania. Sąd skazał ks. Mianowskiego na dwa tygodnie aresztu i 100 zł. grzywny.

Należy nadmienić, że ks. Mianowski w swoim czasie nie chciał odprawić nabożeństwa za duszę śp. Ministra Pierackiego.

Groźna burza na morzu Północnym

Berlin, 25. 9. (PAT). Na morzu Północnym panuje niezwykle silny orkan, który w wielu miejscowościach południowo-zachodniej Islandji spowodował zalewy znacznych terenów. Drogi są w wielu miejscach przerwane.

Duże zaniepokojenie wzbudza los kilkudziesięciu statków rybackich, które podczas burzy znalazły się na pełnym morzu.

Hauptmann pisał listy do Lindbergha

Obciążająca ekspertyza grafologów

Nowy Jork, 25. 9. (PAT). Eksperti, powołani przez władze rządowe, przyszli do wniosku, że wszystkie listy, które otrzymywał Lindbergh od sprawców porwania jego syna, były niewątpliwie pisane ręką Hauptmanna.

Hauptmann — jak stwierdzili świadkowie — był również człowiekiem, któremu wręczono okup. Zdaniem władz sądowych, w zbrodni porwania brały udział najmniej dwie osoby.

Ponury bilans katastrofy żywiołowej w Japonji

Tokio, 25. 9. (PAT). Według ostatnich danych, ogłoszonych przez min. spr. wewnętrznych, podczas tajfunu zginęło 2.064 osoby, 13.340 jest rannych, 858 zaginęło. Burza zniszczyła 18.340 domów, 22.000 zabudowań jest po-

ważnie uszkodzonych, 170.000 domów zostało zalanym, przeszło 200 szkół zostało zburzonych lub uszkodzonych, 330 mostów wymaga naprawy.

W kilku wierszach

W niedzielę odbyła się w tumie BERLIN-KIM uroczystość intronizacji biskupa ewangelickiego Rzeszy Muellera.

Skandal policyjny w LILLE (Francja) przybiera coraz większe rozmiary. Do afery kradzieży i fałszowania znaczków stemplowych i polajemnej sprzedaży narkotyków przyłącza się sprawa kradzieży samochodów i fabrykacja fałszywych pozwoleń na jazdę. Banda aferzystów kierowana przez inspektora policji Marianiego była prawdopodobnie bardzo rozgaleziona.

W PONTARLIER (Francja) zmarł b. wiceprzewodniczący senatu, a ostatnio wiceprzewodniczący komisji spraw zagranicznych sen. Maurice Ordinaire.

Powódź nawiedziła północne wybrzeże Anglii, wyrządzając w całym LANCASHIRE wielkie straty. Zatonoło wiele yachtów i statków rybackich.

W ciągu bieżącego lata powstały na WĘGRZECH pierwsze polskie drużyny harcowskie, założone staniem tutejszego konsula p. Chelmińskiego. Istniejące już w Budapeszcie dwie drużyny męskie liczą około 50 członków i rozwijają się bardzo pomyślnie. W najbliższym czasie zorganizowana będzie w Budapeszcie trzecia drużyna żeńska.

Z Kowna donoszą: Znany działacz polityczny, b. prezydent LITWY dr. Grinius poważnie zachorował. Ze względu na podeszły wiek chorogo lekarze są mocno zaniepokojeni.

Młode szybowictwo ESTONSKIE poszczycić się może nowym sukcesem. W tych dniach szybowiec, zbudowany na wzór polskiego „Komara”, utrzymywał się w powietrzu 45 min. 6 sek. ustanawiając nowy rekord estoński.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Ani kroku wstecz

(i) Po rozprawie w Zgromadzeniu Ligi Narodów nad wnioskiem polskim o generalizację ochrony mniejszościowej trzeba zdać sobie sprawę, że pozycja Polski stała się w Genewie o wiele silniejszą, niż przed rozprawą. Faktu tego coprawda nie chcą uznać za bezsporny publicyści z t. zw. obozu „narodowego”, którzy wobec stanowiska naszego delegata min. Raczyńskiego i jego zgody, aby nad wnioskiem polskim nie głosowano — uchwalenie wniosku wymagało bowiem jedności wszystkich — raczej piszą o naszej porażce. Wiadomo, dlaczego tak piszą. Oto dlatego, że nie chcą być obiektywni, poza tem próbują nieudolnie w tak doniosłej sprawie akcentować własny punkt widzenia, wysuwać partyjne objekeje co do taktyki delegacji polskiej w Genewie, sugerując, że Polska ze swym wnioskiem pozostała w zupełnym odosobnieniu. Znamy dobrze te metody. Są one stosowane przy każdej sposobności, a świadczą tylko, że partyjne względy nawet w polskiej polityce zagranicznej nie są hamowanymi.

„Gazeta Polska” stwierdza, że wniosek o generalizację traktatów postawiony był przez Polskę całkiem szczerze.

„Stanowisko Rządu Polskiego, sformułowane przez ministra Becka dn. 13 bm. na Zgromadzeniu Ligi Narodów, zostało powzięte po dojrzałej rozprawie, Minister Beck 13 września powiedział wyraźnie, iż „nie oceniamy optymistycznie losów wniosku polskiego. Owe pesymistyczne przewidywania, sprawdzone obecnie — stanowią jedną z przesłanek deklaracji polskiej o wstrzymaniu się Polski od współpracy z organami międzynarodowymi w zakresie kontroli nad stosowaniem przez Polskę zasad traktowania mniejszości, Obalenie wniosku o generalizację ochrony mniejszości — jest więc nie osłabieniem lecz wzmocnieniem stanowiska Polski — odrzucającej niesłuszną nierówność. I stanowisko to nie będzie zmienione.

Ani kroku wstecz — nie będzie”.

„Kurjer Poranny” pisze, że zasada generalizacji, choć upadła, nie obciąża w najmniejszym stopniu Polski.

„Nie osłabia on również słuszności jej stanowiska. Przeciwnie czyni on tem bardziej nieodpartą koniecznością rewizji prawa, od którego z niedwuznaczną stanowczością uciekają jego autorzy, a więc Anglia, Francja i Włochy”.

„Polska Zbrojna” podkreśla słuszność stanowiska Polski, „iż umowy mniejszościowe mogą albo obowiązywać wszystkich, albo też system obecny nie da się utrzymać w formie dotychczasowej. Pojęli to i z tem musieli się zgodzić wszyscy, którzy w dyskusji głos zabierali. W tem tkwi zwycięstwo tezy polskiej i dlatego po linii raz wytkniętej pójdziemy konsekwentnie”.

Na raty...

Tymczasem „Gazeta Warszawska”, „Kurjer Warszawski” i ci publicyści, co chorują na oryginalność polityki „narodowej”, piszą o tem, że „metoda rządu polskiego mogła być inna” itp., czyli szukają dziury na całym P. sen. Koskowski w „Kurjerze Warszawskim” zdradza największą krewkość i wojowniczość, rozwodząc się o „efekcie odosobnienia Polski i o tem, że gdyby było inaczej, gdyby np. w drodze dyplomatycznej rząd polski zaczął poszukiwać w Paryżu, w Londynie, lub gdzieindziej poparcia swego stanowiska wobec mniejszości, to

„cel byłby — jeśli nie zaraz, to za rok, dwa, trzy — osiągnięty kosztem małym, bez posiadania Polski o godzenie w traktaty”.

Podobnie na raty endecja oddawna rozkładała polską rację stanu i z żadnej raty nalezyć nie wywiązała się. Pomniejszała tylko autorytet państwa naszego na forum międzynarodowym.

Min. Beck i p. B. K.

Jeśli chodzi o posiadanie Polski, że „godzi w traktaty”, to nawet p. Trąpczyński na łamach „Kurjera Poznańskiego” pisze delikatnie, że „zarzut to bezpodstawny”. Młodzi zaś narodowcy w organie swoim „Czuwamy” p. Bolesławowi Koskowskiemu odpowiadają, że „argumentem takim operowała tylko propaganda niemiecka”.

„Musimy przyznać, że coraz mniej rozumiemy p. B. K. i jemu podobnych. Coraz bardziej stają się oni obcy naszemu nastawieniu nacjonalistycznemu. Natomiast od dawna oczekiwaliśmy w Genewie takiej mowy i takiego stanowiska, jakiego zajął pułk. Beck, najmłodszy współczesny minister spraw zagranicznych. Stanowczo wolimy Becka od B. K.”

W gromadzie endeckiej szerzy się zaraza... Są tacy jednak, co bronią się przed jej bakcyliami i panów B. K. izolują od siebie. Niech dezynfekują własne podwórko. Poczekamy na dalsze skutki.

Pierwsza polska podróż morska naokoło świata

Na zdobycie dla polskiej bandery nowych mórz i oceanów. — Niedośzły 13-letni podróżnik. — Którędy popłynie „Dar Pomorza”? — Obsada statku. — Podróże szkolne. — Własna chłodnia i kantyna. — Nieoficjalny postój w Kopenhadze. — Piszcie i przysyłajcie gazety!

Kopenhaga, dnia 20. 9. 34.

Przed tygodniem podawaliśmy obszernie sprawozdanie z pożegnania w Gdyni statku szkolnego „Dar Pomorza”, odpływającego w daleką podróż naokoło świata. Obecnie podajemy Sz. Czytelnikom pierwszą korespondencję z tej podróży której autorem jest jeden z oficerów „Daru Pomorza”, a zarazem specjalny korespondent naszego pisma, p. Stanisław Kosko. P. Kosko jeden z pierwszych absolwentów Państwowej Szkoły Morskiej i był oficer statku szkolnego „Lwów”. Pracował ostatnio od kilku lat jako radca w Departamencie Morskim Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Obecnie został przydzielony na czas podróży naokoło świata na statek „Dar Pomorza”. Z podróży tej będzie nam nadsyłał swe korespondencje, które niewątpliwie czytane będą z dużym zainteresowaniem przez naszych Czytelników. Red.

Konieczność urzędzenia podróży „Daru Pomorza” naokoło świata omawiano już od dłuższego czasu zarówno na statku szkolnym, jak i w Państwowej Szkole Morskiej oraz w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, do którego szkoła należy.

Ambicją naszą było zarejestrować w polskim „Dzienniku Okrętowym” nieobecne w nim dotychczas morza i oceany, a zarejestrowawszy — zdobyć je trwale dla polskiej bandery.

Tak już się bowiem od początku szczęśliwie złożyło, że prawie wszędzie tam, dokąd tylko dotarły nasze statki szkolne — „Lwów”, a po nim „Dar Pomorza”, — wkrótce zjawiała się biała - czerwona bandera handlowa z ładunkiem.

Wreszcie decyzja zapadła.

Statek został zbadany od kilu do „jabłka”, oskrobano w doku muszle i długa broda wodorostów, którei porosło jego dno w ciągu ostatniej podróży „Daru Pomorza” do Brazylii i Afryki, wzmocniono cały takielmierz i uzupełniono załogę.

W połowie sierpnia na statek zameldowali się nowi adepci sztuki żeglarskiej, przyjęci w roku bieżącym do Szkoły Morskiej kandydaci. Po miesięcznym treningu mieli oni stanowić trzon siły fizycznej obsady „Daru Pomorza” w jego dalekiej podróży.

Siłę tę chciał dobrowolnie zwiększyć także trzynastoletni absolwent szkoły powszechnej, który w noc przed odejściem przekradł się na statek i ulokował się w jednej ze skrytek na dziobie. Nie czuł się tam jednak dobrze, bo koło Bornholmu zaczął wołać.

Po przenocowaniu w izbie chorych, poszedł do kuchni skrobać kartofle, a dziś zwieziono płaczącego Felusia na ląd, skąd jutro powróci parowcem do Gdyni. Żał go sam było, bo miły chłopczyzna, ale co było robić? Nie miał ani pozwolenia rodziców, ani 16 lat.

Droga statku prowadzi przez cały czas na zachód. Cieśniny duńskie, m. Północne, kanał Angielski, Atlantyk, kanał Panamski, ocean Spokojny, Indyjski znowu Atlantyk — i do domu. Czas trwania podróży — rok. Szczegółowy jej program — poniżej.

Plan podróży ss. „Dar Pomorza” 1934-35 r.

Odejście	Przyjście
Z portu:	Dnia: Do portu: Dnia:
Gdynia	16. 9. 34 Kopenhaga 19. 9. 34
Kopenhaga	22. 9. 34 Santa Cruz 13. 10. 34
Santa Cruz	19. 10. 34 Santo Domingo 8. 11. 34
Santo Dom.	11. 4. 34 Colon 24. 11. 34
Colon	27. 11. 34 Panama 28. 11. 34
Panama	2. 12. 34 Yokohama, via
Yokohama	26. 2. 35 Calapagos,
Kobe	4. 3. 35 Markizy 18. 2. 35
Nagasaki	12. 3. 35 Honolulu ok. 20. 1. 35
Szanghaj	17. 3. 35 (Wyspy Haw.)
Hong Kong	3. 4. 35 Kobe 1. 3. 35
Singapoore	20. 4. 35 Nagasaki 7. 3. 35
Batavia	30. 4. 35 Szanghaj 17. 3. 35
Durban	28. 6. 35 Hong Kong 29. 3. 35
	Singapoore 15. 4. 35
	Batavia (Java) 24. 4. 35
	Durban via
	Mauritius 21. 6. 35
	Gdynia via St.
	Helena, Azory
	Dover 1. 9. 35

Obsadę statku stanowi 107 osób, w czem 58 przyjętych w r. b. do Szkoły Morskiej kandydatów, 11 uczniów, którzy odbyli pływani zimowe „Daru” 1933-34, 4 instruktorów — absolwentów Państwowej Szkoły

Morskiej, 3 praktykantów, 20 załogi i służby i 10 oficerów (w tem: lekarz, kapelan, r-telegrafista, wykładowca i urzędnik پروiantowy). Dowodzi statkiem długoletni kapitan „Lwowa”, a potem „Daru Pomorza” K. Maciejewicz-Matyjewicz.

Zasadniczym celem podróży jest szkolenie przyszłych oficerów marynarki handlowej w sztuce żeglarskiej. Daleka i długa podróż stwarza ku temu najbardziej sprzyjające warunki.

Od założenia Szkoły Morskiej, na statkach jej — „Lwowie”, a od 1930 r. — na

„Darze Pomorza” jest znacznie młodszy, bo liczy zaledwie 24 lata. To też w porównaniu do „Lwowa” wypada mu odbyć odpowiednio dalsze pływanie.

Szkoda tylko, że Australję musieliśmy wyłączyć z programu, ale na to czas nie pozwalał. Statek bowiem powinien wrócić do Gdyni we wrześniu 1935 r., aby uczniowie po krótkim urlopie mogli w oznaczonym terminie rozpocząć kurs teoretyczny w Szkole.

Leez i na Australję także przyjdzie kiedyś kole!

żywność na kilka miesięcy. Ma z tego korzyść załoga statku, gdyż produkty są w dobrym stanie (podczas brazylijskiej podróży „Lwowa” po kilku tygodniach pod różniem nawet słonina była robaczywa), ma też korzyść i kupiec polski, gdyż bez chłodni zapasy nasze musielibyśmy ograniczyć tylko do ilości, pozwalającej osiągnąć najbliższy port, plus pewna rezerwa.

Aby jak najmniej złotych zostawić zagranicą, zorganizowaliśmy też na statku kantynę, w której można nabyć szereg artykułów codziennego użytku. Ceny niskie, gdyż większość gdyńskich firm udzieliła rabatu, lub skonta, a czasem i jednego i drugiego.

Zmęczenie, które ze względu na dość nerwowe tempo pracy i życia w ostatnich dniach przed odejściem z Gdyni, dało się prawie wszystkim we znaki, powoli ustępuje. Teraz dopiero zaczynamy omawiać chwile niedzielnych uroczystości pożegnalnych. Zgodnie stwierdzamy, że niejednym moment był naprawdę wzruszający, zgodnie też kłopotujemy się na temat naszej podróży i służby. Bo bądź co bądź, poza wszystkim innym, pożegnanie, jakie nas „spotkało”, nakłada pewne nadprogramowe obowiązki. Nie tracimy jednak nadziei, że i pod tym względem nie będzie zawodu.

W Kopenhadze jesteśmy „nieoficjalnie”. Stoimy na beczce koło Langelinze. Program pobytu obejmuje: roboty pokładowe, drobne uzupełnienie zakupów (między innymi harmonji dla uczniowskiej orkiestry) i dość pobieżne zwiedzenie miasta. Nadprogram zaś, z inicjatywy właściciela, zwiedzenie nowoczesnej fabryki farb okrętowych Hempla i podwieczerek z ewentualnymi tańcami w restauracji - kawiarni „Scala”. Wczoraj program ten wykonany został przez jedną połowę obsady statku, dziś wykona go reszta. Wieczorem, jeśli tylko nie będzie bardzo złej pogody (w Sundzie jest ciasno, płytko i duży ruch), wyruszymy dalej — na Teneryfę. Gdyby ktoś chciał pisać, albo przysłać nam jakieś gazety, ma do dyspozycji nasze dokładne adresy na całą drogę (prekluzyjne daty wysłania listów należy odnotować na kalendarzu czerwonym ołówkiem!).



Kapitan „Daru Pomorza” p. K. Maciejewicz wita na pokładzie statku Pana Ministra Przemysłu i Handlu, Floyar-Rajchmanna. Fot. M. Simon

„Darze Pomorza”, odbyło praktykę żeglarską i oglądało świat przeszło 1.200 uczniów. I jakkolwiek nie wszyscy Szkołę ukończyli, wszyscy wynieśli zrozumienie wartości morza, a wielu obrało zawody, związane z Gdynią, handlem i przemysłem morskim.

Do czasu powstania właściwych podwalin pod polską flotę handlową, t. j. do r. 1927, z istnieniem polskiej bandery oswajał bliższych i dalszych sąsiadów głównie statek szkolny „Lwów”.



Statek szkolny „Dar Pomorza” przed wyruszeniem w podróż naokoło świata podczas postoju w porcie gdyńskim. Fot. M. Simon.

Od r. 1921 odbył on szereg podróży, odwiedzając porty prawie wszystkich krajów Bałtyku i m. Północnego, zawiązał do szeregu portów m. Śródziemnego i Czarnego, a w r. 1923 odbył swe najdłuższe pływanie — do Brazylii. Liczył wtedy 56 lat służby morskiej, to też podróż ta była swego rodzaju wyczynem, godnym specjalnego podkreślenia, nie mówiąc już o tem, że wtedy właśnie bandera polska po raz pierwszy zawitała na półkulę południową. „Dar Pomo-

Obecnie (20 września), stoimy w Kopenhadze, do której przybyliśmy przedwczoraj wieczorem, po 56 godzinach żeglugi z Gdyni. Początek podróży wypadł nadzwyczaj pomyślnie. Słoneczna pogoda i równy, pomyślny wiatr, pozwoliły spokojnie rozmieścić i odpowiednio umocować wszystko to, co nam w ostatnich dniach i do ostatniej niemal chwil zwożono na statek. A przyjęliśmy różnych różności sporo. Sam prowiant waży przeszło 50.000 kilogramów. Dzięki chłodni możemy zaopatrzyć się w

Adresy dla listów

Do portu:	Adresować:	Wysłać najpóźniej dnia:
Santa Cruz	Santa Cruz de Teneriffe, Canary Islands, Teneriffe, Wyspy Kanaryjskie	1. 10. 34
Santo Domingo	Santo Domingo, Haiti, Republique Santo Domingo	22. 10. 34
Colon	Colon, Panama Canal, U. S. A.	4. 11. 34
Panama	Panama, Panama Canal, U. S. A.	14. 11. 34
Honolulu	Honolulu, Hawaiian Islands, Wyspy Hawajskie, U. S. A.	1. 1. 35
Yokohama	Yokohama, Japan, Japonja, via Siberia	6. 2. 35
Kobe	Kobe, Japan, Japonja, via Siberia	14. 2. 35
Nagasaki	Nagasaki, Japan, Japonja, via Siberia	22. 2. 35
Szanghaj	Shanghai, China, via Siberia	1. 3. 35
Hong Kong	Hong Kong, China, via Siberia	11. 3. 35
Singapoore	Singapoore, Straits Settlements	20. 3. 35
Batavia	Batavia, Java Is., Dutch Col.	1. 4. 35
Durban	Durban, South Africa, Południowa Afryka	5. 6. 35
St. Helena	St. Helena Is., Wyspa Św. Heleay	20. 6. 35

Na każdym liście oprócz wyżej wymienionego adresu należy dodać:
Nazwisko,
c/o Harbour Master's Office,
Polish Training Ship „Dar Pomorza”,
Nazwa portu,
Nazwa kraju,
Nazwa części świata.

Nie potrzebuję chyba dodawać, jak wielką radość sprawi nam każda wiadomość z kraju.
Stanisław Kosko.

Kongres Międzynarodowej Konfederacji Pracowników Umysłowych

W dniach od 24 do 27 bm. odbędzie się w Londynie kongres Międzynarodowej Konfederacji Pracowników Umysłowych.

Na porządku obrad kongresu znajduje się szereg aktualnych zagadnień świata pracy, m. in. sprawa izb pracy, walki z bezrobociem wśród pracowników umysłowych na terenie międzynarodowym, międzynarodowa ochrona tytułu architekta, ochrona praw autorskich w

radjofonji itd.

Z ramienia Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Polsce w obradach kongresu weźmie udział sekretarz generalny Unji p. Wiktor Kościński, który w obecnej kadencji piastuje mandat prezesa Międzynarodowej Federacji Pracowników Umysłowych.

Start balonów do zawodów o puhar Gordon-Bennetta

Napełnianie gazem - Start z lotniska Mokotowskiego - W kierunku na półn.-wschód

(Korespondencja własna).

Warszawa, 23. 9. 34.

Już od godziny 6-tej rano panuje w dniu dzisiejszym ruch na lotnisku Mokotowskim. Tym razem zainteresowanie skupia się koło balonów. Po południu rozpoczyna się start do zawodów o puhar Gordon-Bennetta, od rana widać pracę nad napełnianiem gazem powłok, które cierpliwie czekają na swą kolejkę.

Organizatorzy poszli jednak dalej, czynność napełniania gazem przeprowadzili w ten sposób, że balony mogły być napełniane jednocześnie. Mianowicie przewód gazowy przeprowadzono na lotnisko od strony ulicy Wawelskiej. Od rurociągu zainstalowano dwa rozgałęzienia, od których przechodziły przewody do 10-ciu studzienek. Ogółem przeto znajdowało się 20 studzienek. Przy każdej z tych studzienek podciągnięto powłokę balonu i — rozpoczęła się ceremonia wypełnienia olbrzymich bo 2.200 m³ wynoszących wewnątrz 17 balonów. Poza tem do konkursu zgłoszonymi — wypełniono gazem 2 polskie balony, które startując poza konkursem miały za zadanie utrzymanie łączności oraz przesyłanie wiadomości o losach lotu drogą radiową. Balony te zabrały w swych kosztach radioaparaty nadawczo-odbiorcze. Niełada więc pracę miała tego dnia gazownia warszawska, 19 bowiem pękających kul, zabrało w swe wnętrza przeszło 40.000 m³ gazu.

Napełnianie gazem postępuje sprawnie. Bezkształtne powłoki, stopniowo zaczynają rosnać, podnosić się z ziemi, przybierając coraz wyraźniej kształt ogromnych kul, kul przytrzymywanych specjalną sznurowaną siatką obwieszoną woreczkami z piaskiem. Z chwilą kiedy powłoka odpowiednio opita przeszło dwoma tysiącami metrów kubicznych gazu, napełniła dostatecznie i uniosła się na pewną wysokość, wówczas rolę przytrzymywaczy spełniały oddziały żołnierzy. Do każdego balonu przydzielono po 30 żołnierzy z 2 baonu balonowego z Jabłony, który w niedzielę w całości niemal przeuflął się na lotnisko mokotowskie i biwakował w namiotach.

Po 30-tu chłopca uchwyciło liny przy każdym balonie, każdy teraz bowiem mimo obfitej ilości balastu w postaci worków z piaskiem przycocowanych do kosza, wyrwał się oczywiście do góry. Nad zieloną murawą lotniska wyrasta w ten sposób 19 wielobarwnych imponujących pagórków.

Załoga przygotowuje wnętrza koszów, sprawdza przyrządy nawigacyjne, ustawia butle z tlenem, pakuje prowianty.

Do startu wszystko gotowe.

Start się jednak odbywa dopiero w godzinach popołudniowych. Na lotnisko podążają tłumy warszawiaków, żądnych ujrzeć startu balonów, tego bądź co bądź niecodziennego i oryginalnego widowiska. Trybuny i miejsca stojące zapełniają się. Przed trybuną reprezentacyjną zajeżdżają auta przywożące przedstawicieli państw obcych, zapełnia się też stopniowo loża rządowa.

W tym czasie zawodnicy debatuja nad otrzymanymi wiadomościami meteorologicznymi i sprawdzają kierunek wiatru. Warunki atmosferyczne są pomyślne, humory dopisują.

Wreszcie tuż przed godziną 4 popoł. na reprezentacyjny maszt zostają wciągnięte flagi, jedna o barwach narodowych polskich, druga tuż pod nią o barwach Aeroklubu Rzplitej. Orkiestra gra hymn narodowy polski. Zawody balonów wolnych o puhar Gordon-Bennetta zostają oficjalnie otwarte.

Na starcie, znajdującym się przed trybunami w odległości 100 m. czeka już jako pierwszy według wylosowanej kolejności polski balon „Warszawa”, pilotowany przez kpt. Burzyńskiego i por. Zakrzewskiego. Mała chwila spóźnienia w starcie pierwszego zawodnika spowodowana jest uroczystością ochrzczenia balonu polskiego. Balon bowiem „Warszawa” wykończony ostatnio w warsztatach balonowych w Jabłonie, oficjalnie startuje po raz pierwszy. Uroczystość odbywa się w obecności p. wiceministra Piaseckiego, który obu pilotom wręcza pamiątkowe ryngrafy.

Za chwilę obsługa puszcza liny, ogromnie napełnione cielsko balonu uwolnione z

więzów — unosi się w górę, kosz z pilotami odrywa się od ziemi...

Pierwszy balon wystartował, jest godziną punktualnie 16 min. 9 popoł.

Jednocześnie z pola mokotowskiego z klatek umieszczonych przed prawem skrzydłem trybun wyrwywają się pod niebo setki gołębi. Zataczają one efektowny krąg wokół wznoszącego się szybko balonu „Warszawy” i giną w przestworzach. Orkiestra powtarza hymn polski. Szybującej w kierunku północno-wschodnim pilotów, dobrze jeszcze widocznych z kosza „Warszawy”, publiczność żegna żywo.

Ale oto ze startu rusza następny zawodnik. Jest nim balon niemiecki „Stadt Essen”. Orkiestra gra oba hymny Trzeciej Rzeszy, piloci niemieccy są również serdecznie żegnani. Trzeci start — to balon czechosłowacki, „Bratislava”, po nim „Dux”, balon ze słonecznej Italji.

W tym momencie zmienia się nieco kierunek wiatru, który przybiera kierunek więcej na wschód. Na lotnisku z tej racji przesunięte jest nieco miejsce startu. Startuje teraz balon amerykański „U. S. Navy”, po nim słynny Belg, Demuyter, czterokrotny zdobywca Puharu Gordon-Bennetta, na balonie „Belgica”.

Przebieg start każdego następnego balonu odbywa się co 6—8 minut. Jako następny startuje znowu balon polski, zwycięski balon z tych zawodów w roku zeszłym w Chicago „Kościszko”, pilotowany przez kpt. Hynka i por. Pomaskiego. Trzeci balon polski „Polonia” pilotowany przez kpt.

Janusza i por. Wawszczaka startuje jako 15-ty, przedostatni. Ostatnim jest balon francuski „Lorraine”. Wystartowało zatem 16 balonów. Siedemnasty „Tonin”, balon wypożyczony Francuzom przez Polskę, uciekł... Dosłownie uciekł!... Wysunął się z więzających go sznurów, groteskowo — wzdęta powłoka sama bez kosza, a tem samem i pilotów, poszybowała w zawrotnym tempie w górę. Tyle ją było widać w szybko zapadającym zmroku.

A zmrok zaczął zapadać szybko. W stronie północno-wschodniej zaciemnił się nagle horyzont, gromadzącymi się zwojami ołowianych chmur. Na ich tle dość długo jeszcze powracające z lotniska rzesze mogły obserwować malejące co chwila kształty balonów, które wystartowały jako ostatnie. Teraz były ledwo widoczne i zupełnie małutkie, niewiększe od kolorowych baloników sprzedawanych setkami przez handlarzy ulicznych. Ginaące na horyzoncie balony szybowały w mroki nocy, w zawody z wiatrem, na północy wschód...

Wszystko to się działo w niedzielę. Dziś kiedy opis tych wrażeń z lotniska mokotowskiego dojdzie do Waszych rąk, Czytelnicy, gdzieś nad wodami Bałtyku, czy ziemiami Szwecji, a może fjordami Norwegji, czy też bardziej na wschód nad Estonją, czy może już Rosją Sowiecką gonąc możemy myślać jedynie szybujących zawodników. Część z nich zapewne już zostanie po drodze... Kilku najwyżej prze jeszcze na przed. Wśród nich właśnie rozgrywa się ostatecznie walka o zwycięstwo.

S. G-ski

Wszystkie agencje i urzędy pocztowe

przyjmują przedpłatę na IV. kwartał względnie miesiąc październik br.

Abonament miesięczny wynosi złotych 2.89.

Kraj miodem i mlekiem płynący...

(Z okazji Święta Narodowego Danji)

Polska, odgrywający obecnie poważną rolę wśród państw bałtyckich, żywo interesuje się wszystkim swemi sąsiadami na Bałtyku, do Danji zaś żywiła zawsze szczerą i szczere uczucia przyjaźni. Postać bohatera narodowego duńskiego, Mikołaja Grundtwiga, jest drogą sercu każdego Polaka, zaś Narod. Święto Danji, które przypada w dniu 26 bm. daje nam tylko jeszcze jedną sposobność do rozpamiętywania i podziwiania „cudu duńskiego” Red.

Dania! Cel pielgrzymek rolników, hodowców, ekonomistów, działaczy społecznych! Niedościgniony wzór ładu, porządku i kultury; kraina miodem i mlekiem płynąca; państwo, w którym mimo ustroju monarchicznego, najmniej bodaj zaznaczają się różnice społeczne, w którym nie istnieje zagadnienia analfabetyzmu, w którym kultura wsi w niczem nie odbiega od kultury miejskiej...

A przecież jeszcze przed stu laty był to kraj, w którym wszechwładnie rządził król, panowała ciemnota ludu, pańszczyzna, który po raz pierwszy w Europie ogłosił swoją ni e w y p l a c a l n o ś ć, obciążając wszystkie gospodarstwa specjalnym podatkiem na porękę długów państwowych. Jeden wiek potrafił przeobrazić to państwo całkowicie. Prawda, że wśród wszystkich klęsk straszliwych, jakie poniosła Dania, zachowała ona skarb największy i najdroższy: uttrzymała niepodległość.

Naród duński, stoczący się na skraj przepaści, pozbawiony Norwegji, uszczuplony i zubożały do ostatecznych granic — dźwignął się jednak w chwili krytycznej i własnym solidarnym wysiłkiem uchronił ojczyznę swoją od zagłady. Cudu tego do-

konali Duńczycy przez O S W I A T Ę I K O O P E R A C J Ę. Nie posiadając żadnych bogactw naturalnych, cały swój wysiłek skierowali na podniesienie kultury rolnej, czerpiąc z plodów, nieurodzajnej zresztą gleby, olbrzymie dochody.

Kiedy jednak zaczyna zawodzić i ziemia, kiedy rolnik duński nie wytrzymuje silnej konkurencji amerykańskiej — przetrzuca się wprost z błyskawiczną szybkością na hodowlę, pokonując jakością bydła i nierogacizny najlepsze nawet rynki zagraniczne.

Charakterystyczną cechą rynku zbytu duńskiego jest jego s t a n d a r y z a c j a. Towar przeznaczony na eksport jest zawsze jednolity, nie posiada najmniejszych nawet różnic, o tym samym procencie tłuszczu, o tej samej wielkości, dobroci i gatunku. Milmowoli nasuwa się porównanie z hodowlą polską, w której każda niemal obora lub chlewnia posiada inną rasę, każdy kurnik — inne gatunki drobiu...

Producent duński dba tylko o dobór rasy i chów — zbytek zajmuje się odpowiedni związek spółdzielczy. Nikt tam nie maruje czasu na chodzenie na targi, nikt się nie martwi o cenę. Wszystko załatwia i we wszystkim wyreża spółdzielnia. Ona zbiera własnymi autami naczynia z pełnowartościowym mlekiem, wystawione bez żadnej opieki na drodze przed domami i zwraca następnie blaszanki z mlekiem chłodnym, przeznaczonym dla hodowli. Ona wreszcie zabiera świnie, krowy, tłuszcze i t. p. przeznaczone na sprzedaż, sprzedaje je, a uzyskaną kwotę zapisuje na dobro produ-

centa - członka spółdzielni. A wszystko odbywa się cicho, spokojnie, bez targów i wrzawy, bez cienia nieufności.

Sprawy oświatowe odegrały w Danji pierwszorzędną rolę. T. zw. uniwersytety ludowe znalazły licznych naśladowców nawet poza granicami Europy. A nie są to uczelnie, wydające dyplomy lub przygotowujące specjalistów i zapewnijające zawodową pracę. Do szkół tych przyjeżdżają zarówno mieszkańcy miast jak i wsi, by zapoznać się z nowymi ulepszeniami w dziedzinie swego zawodu, przemysłu lub przedyskutować wspólnie niejedno żywożne zagadnienie, poznać się wzajemnie i zadzierzgnąć bliższy, serdeczny kontakt. Atmosfera panująca w tych uczelniach ułatwia osiągnięcie celu. O jakimś przymusie w nauczaniu nie może być mowy, gdyż każdy przychodzi tu z wewnętrznej potrzeby, bez nakazów zgóry. Ludzie o różnych przekonaniach, zawodach, wyznaniach nawet, uczą się szanować i cenić wzajemnie, pracując w atmosferze pogody, radości i miłości bliźniego. Szkołę tę opuszczają nie tylko światli obywatele duńscy, ale i o b y w a t e l e s w i a t a.

Nauczanie powszechne odbywa się w ten sposób, że nauczyciel jest obierany przez mieszkańców danej wsi. Oczywiście jednostka taka musi posiadać odpowiednie kwalifikacje, jednakże fakt, że na stanowisko swoje zostaje powołany przez wolę ogółu, wyklucza na przyszłość wszelkie nieporozumienia, a stwarza idealne warunki współpracy. Niema wcale inspektorów: sprawy niedotyczące wychowania lub nauczania załatwia miejscowy samorząd szkolny.

Dziecko, po opuszczeniu szkoły powszechnej ma wstęp wolny do szkół średnich, nie korzysta jednak z nich w takim stopniu, jak to się dzieje np. u nas, natomiast chętnie idzie do szkoły gospodarze. Na uwagę zasługuje fakt, że prawie wszystkie szkoły gospodarze i uniwersytety ludowe są własnością społeczeństwa i pozostają tylko pod opieką rządu. Fakt ten świadczy dostatecznie o tem, jak wielką wagę przywiązują do nauki mieszkańcy Danji i jak głęboko jest w nich zakorzeniona potrzeba samokształcenia.

Mimo sporej ilości Niemców i Żydów, Dania nie zna i nie odczuwa kłopotów z mniejszościami narodowymi. Żydzi są tu zupełnie zasymilowani, a Niemcy odnoszą się do przybranej ojczyzny nad wyraz lojalnie.

W. b-icz.

Ferment w obozie austriackich narodowych socialistów

Czy sądy kapturowe zaczną działać?

Austriacki „Linzer Volksblatt” podaje interesujące szczegóły o fermentach w obozie austriackich nar.-socialistów. W ostatnich tygodniach wybuchł jawny konflikt między opozycyjną większością stronnictwa, rozgoryczoną z powodu wypadków z 30 czerwca, a grupą wierzącą Hitlerowi, składającą się przeważnie z aka demików.

Na czele pierwszej grupy stał adwokat wiedeński Waechter, wymieniany często jako organizator zamachu z 25 lipca. Waechter utrzymywał stosunki z centralą monachijską, a pośrednio także z referentem spraw austriackich w berlińskim urzędzie spraw zagranicznych. Zamach z 25 lipca urządziła grupa Waechtera na rozkaz centrali monachijskiej,

podczas gdy grupa, wierna Hitlerowi, wycofała się na rozkaz z Berlina, już po kilku godzinach imprezy, sabotując nawet akcję swoich towarzyszy. Obecnie wybuch gwałtowny spór między oboma grupami. Grupa hitlerowska dąży do zniszczenia grupy opozycyjnej tak, jak to uczyniła z emigrantami austriackimi w Niemczech. Opozycji mają być odebrane wszystkie zapasy broni. Przywódcy jej mają być unieszkodliwieni. Opozycjoniści obawiają się na serjo sądów kapturowych.

„Linzer Volksblatt” sądzi, że spory te są powodem chwilowego zaniechania wszelkich ataków ze strony narodowych socialistów na obecny reżim w Austrii.

LEKARZE STOMATOLOGI POLECAJĄ ZNANĄ Z SWYCH ZALET PASTĘ DO ZĘBÓW ALBODONT TUBA 75 GR i zł 1.40 J.&S.STEMPNIEWICZ-POZNAN

Uroda i zdrowie

Kobieta pozostanie zawsze kobieta

Sport nie wpływa na zanik kobiecości

„Daily Express“ opisując zawody międzynarodowe kobiet, jakie miały miejsce niedawno w Londynie, stwierdza, że kobiety atletki nie tracą kobiecości.

W Women's Automobile Club odbył się z okazji zawodów dancing dla 250 atletek.

— Lekkoatletki są tylko wtedy podobne do mężczyzn, gdy walczą na stadionie — pisze „Daily Express“. — Na dancingu każda z nich to obłok z gazy, tiulu, wstążeczek, z którego wylania się malowana buzia. Nie chciałem wierzyć, że te żywe obłoki, sunące po murawie ogrodni, strojne w szerokoskrzydłe kapelusze i koronki — są temi samymi kobietami, które wczoraj szalały na stadionie. Ludzie myśla, że każda lekkoatletka jest podobną do smagłego draba, o twarzy spalonej wichrem, że ma spierzchnięte i żylaste ręce itd. Nic podobnego. Przeciwnie atletka — czy to będzie Polka, Szwedka, czy Jugosłowianka, Czeszka albo Dunka — poza stadionem maluje się i stroi i pod tym względem różni się od Angielki. Tak się malują i takie kładą na siebie zadziwiająco stroje, jakich większość Angielek nie chciałaby włożyć. Angielska ekipa, oraz ekipa z Włoch, Południowej Afryki i Palestyny występowały i poza stadionem w mundurach. Zato pozostałe sportswomen zadziwiałały rzucającymi się w oczy sukniami.

— Przyjrzyjcie się naprzykład Niemkom — oto dwie uśmiechnięte, eleganckie Niemki piją herbatę w ogrodzie. Fraulein Mauremayer ma na sobie jaskrawo niebieskie jedwabie — a dwadzieścia cztery godziny temu — napół naga wywijiała 8-funtowym ciężarem i skakała jak jeleni. Inna panna w niesłychanym lazurowym tailleur — wzbijała się wczoraj na stadionie w niebo, z pomocą tyczki, usiłując pobić rekord wysokości skoku. To Fraulein Grieme.

— Inne paradują w ciężkich złotych, platynowych i srebrnych kolczykach. Są i takie, co nie zdejmują ich nawet podczas treningu. Francuska ekipa fanatyczek koszykówki, walczyła na stadionie z taką zawziętością, że przy

pominała gromadę brutalnych chłopaków, grających w rugby. Tymczasem te same kobiety zjawily się na dancingu Automobil-klubu spowite w kolorowe szyfony i koronki, w słomianych i koronkowych kapeluszach, wielkich jak parasole. Niby nie domyślił się nawet że białe różowe rączki zakończone koralowemi, rubinowemi i pazurkami, potrafią grzmocić z całej siły i zadawać bolesne razy.

Djeta owocowa

cudownym środkiem leczniczym

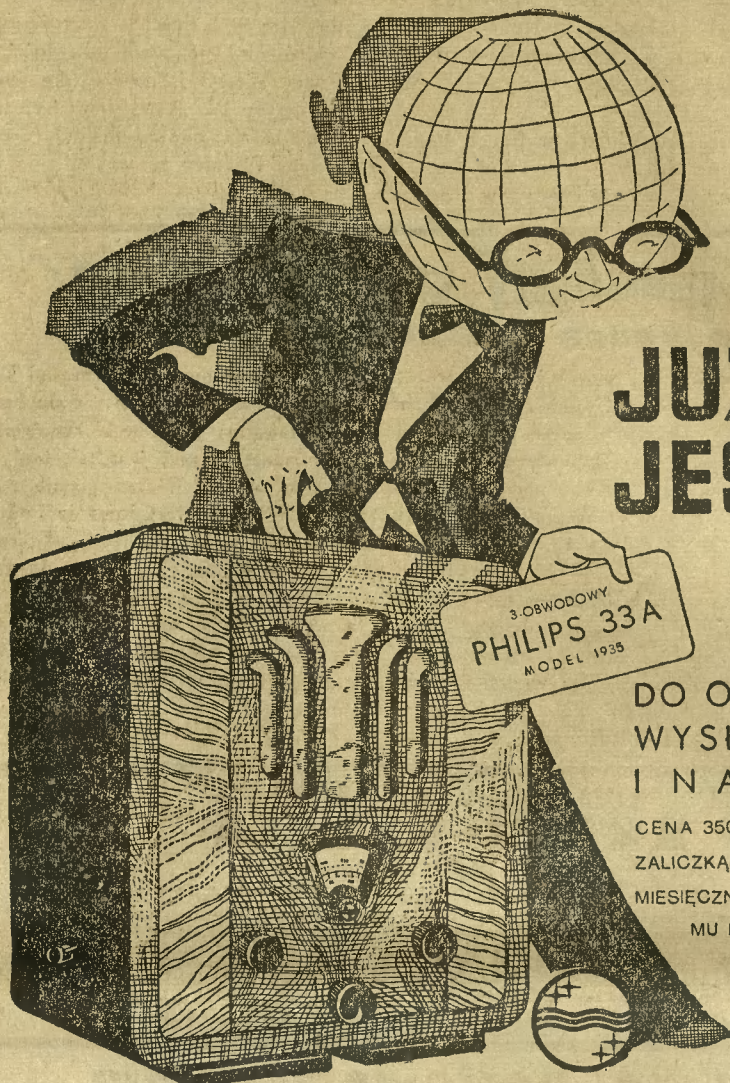
Prof. Kiosoto, słynny bakterjolog japoński, prof. Koch i inni, wykazali, że kwasy znajdujące się w cytrynie, jabłkach i innych owocach — mianowicie kwas cytrynowy i jabłkowy — zdolne są zabić różnego rodzaju zarazki chorobotwórcze. Laseczki cholery umierają w przeciągu 15 min. pod działaniem kwasu cytrynowego lub jabłkowego, zarazki tyfusowe w przeciągu pół godziny i to nawet wówczas, gdy

kwasy te znajdują się w stanie znacznego rozcieńczenia. Jeżeli wyciśniemy sok z cytryny do szklanki z wodą, zawierającą laseczki cholery, to po upływie 15—20 minut możemy wodę tę bezpiecznie wypić, albowiem wszystkie laseczki uległy zniszczeniu.

W kwasach owocowych posiadamy więc dzielną broń przeciwko wszelkiego rodzaju zarazkom chorobotwórczym. Dość jest jądać dużo owoców, aby wszelkie złośliwe zarazki z żołądka usunąć.

Możemy zatem zamiast radzić pacjentowi, by się poddał wypompowaniu żołądka, zalecić mu, aby pił sok pomarańczowy, który równie gruntownie żołądek oczyszcza, jak pompa żołądkowa. W zwykłych wypadkach cierpienia żołądkowych, jak np. przy złym trawieniu, języku obłożnym, oddechu nieczystym, migrenie i nerwowym bólu głowy, dieta owocowa jest wprost cudownym środkiem leczniczym oczyszczającym żołądek, przewód pokarmowy i narządy trawienia i zabijającym mikroby, będące przyczyną wielkiej liczby chorób wewnętrznych.

Gdyby to było ogólnie znanem, miałyby surowe owoce większą wziętość i uznanie.



**JUŻ
JESTEM**

**DO OBEJRZENIA,
WYSŁUCHANIA
I NABYCIA.**

CENA 350 ZŁOTYCH, PŁATNA
ZALICZKĄ I DOGODNEMI RATAMI
MIESIĘCZNYMI WEDŁUG SYSTEMU
RATALNEGO PHILIPSA

Demonstracja w następujących firmach:

R. B. Reiman, Bydgoszcz, Dworcowa 25; Miejskie Zakłady Elektryczne, Gdynia, Starowiejska 4; W. Kucharski, Grudziądz, Stara 17/19; F. Maciejewski, Grudziądz, Mickiewicza 4; K. Schulz, Starogard, Rynek 37; Pomorska Elektrownia Krajowa „Gródek“ S. A., Toruń, Mickiewicza 3; „Elektra“ P. Pepliński, Chodzież, Rynek 6; Fr. Biały, Wąbrzeźno, Piłsudskiego 4; E. Siwiec, Toruń, Żeglarska 31; A. Hinz, Mroczna; H. Messer, Kartuzy, Parkowa 3; B. cia Armańscy, Kościerzyna, Gdańska 3 5; „Promień“, Gdynia, 10-go Lutego 35. 7026

KU RADOŚCI ŻYCIA PRZEZ ODBIORNIK PHILIPS 33A

Co dzień litr mleka dla dziecka

Mamy tani nabiał, ale czy jemy go dużo? W Anglii, w Ameryce rozbrzmiewa hasło: Co dzień litr mleka dla każdego dziecka. U nas także wiele wiejskich dzieci nawet kropelki mleka w zimie nie dostaje, nie dlatego, że nie ma krowy w gospodarstwie, ale z powodu niedostatecznej dbałości o dobry chów krów, z powodu niestarannego dojenia i zbyt małej wagi, jaką przykładamy do rozwoju mleczarstwa.

W polskich miastach ludzie też mało mle-

ka piją. Wolą piwo i różne musujące napoje, nieraz bardzo niezdrowe i kosztujące wcale nie taniej niż mleko. Ludzie dbający o zdrowie polskiego narodu postanowili ogłosić tydzień propagandy mleka i produktów nabiałowych. Będzie więc w Warszawie i w innych miastach wystawa różnych sposobów użytkowania mleka i różnych wyrobów z nabiału, twarogu, sera itp.

Myśl godna uznania!

o długości trzyczwartę, zapiętym na szereg dużych guzików, wciętym w taliu, z szerokim paskiem.

...w podróży i do sportów kapelusz z filcu włochatego o bokach w tyle rondo podniesionych, przódzie opuszczone i główce drapowanej.

...na szyi chustkę kwadratową ze lnu lub jedwabiu wzorzystego, jak krawaty, w tonach bardzo żywych.

...po południu krótką tunikę z blyszczących pająt, noszoną jak sweter, bez rękawów na sukni z matowego crepe lub z welenki.

...na miasto komplet; wąską spódnicę rozciętą z boków i wcięty żakiet z paskiem i guzikami tej samej długości co i tunika.

...płaszcz bez futra z szeroką plisą wokół szyi

z za której widać wąski szalik z futra krótkowłosego lub z lamy, imitujący kamizelkę.

...na obiady, kostjumy z velouru o spódnicy do kostek lecz o szerokości tej samej co i u spódnicy kostjumów na miasto, rozciętej z boków.

...wieczorem i popołudniu bluzę koszulową, prostą z lamy srebrnej lub złotej koloru bronzu.

...wiele szczegółów świecących do matowych sukien: paski z pająt, z lakieru, pantofelki o podwójnych paskach — ląkierki, klejnoty i kule naśladowujące diamenty.

Rozumie się, że elegancka kobieta nosi to wszystko, jeśli może wydać kilkaset złotych miesięcznie na stroje. A jeśli nie może — będzie elegancką i bez tego wszystkiego, o ile... ma poczucie elegancji.

Moda

Każdy rozumie, że...

trzeba mieć odpowiednie ubranie

Wobec tak pięknej jesieni — na miejscu będzie jeśli poświęć słów kilka kompletom na wycieczki piesze.

Każdy rozumie, że aby korzystać z rozkoszy poruszania się, trzeba mieć odpowiednie ubranie; nie znaczy to, że praktyczne względy muszą wykluczać elegancję. Od czasu jak kobiety zainteresowały się sportem, moda ze specjalną uwagą zwróciła się w tę stronę.

Dla pieszej go sportu istnieje specjalny rodzaj spódniczek, które właściwie mówiąc są spodniami, lecz uszyte tak dowcipnie i zręcznie, że niewprawne oko nigdy tego nie spostrzeże. Sekret polega na tem, że pozbawione są szwu i ściśle przylegają do bioder. W takiej spódniczce można spokojnie skakać przez rowy, wdrapywać się na strome zbocza, nie obawiając się gwałtownych ruchów.

Spódniczki te są plisowane lub kłoszowe z gładkiego lub szkockiego materiału. Najbardziej nadają się na ten cel: angielska wełna, trykot lub jersey. Spódniczki takie nie mogą być długie i muszą być bardzo szerokie.

Poważniejsza wycieczka górską wymaga prawdziwych spodni, umocowanych pod kolanem za pomocą gumowej tasiemki. Na takie spodnie narzuca się zakładaną na bok spódniczkę, którą zdejmuje się poza obrębem miasta. W razie chłodu spódniczka zastępuje pelerynę. Do spódniczki wycieczkowej najbardziej odpowiednią jest bluzka koszulkowa z bawełny lub jersey'u. Pelerynka lub krótki żakiet jest uzupełnieniem tego stroju.

Ważną sprawą jest podczas wycieczki obuwie. Podstawą pieszej wycieczki jest prosty wygodny bucik na płaskim obcasie. Przyczem skóra musi być nieprzemakalna. Na głowę kładzie się beret lub maleńki filcowy kapelusik. Kolorowy szalik i pończocha ożywiają całość i przypominają o potrzebach estetyki.

Na zakończenie podaję za jednym z pism paryskich co elegancka kobieta obecnie nosi. A więc...

...komplet sportowy jasnej barwy z płaszczem

HEZADONT



Nie nadużywajmy soli w naszej kuchni

Zbyt duża ilość soli wpływa ujemnie na przemianę materji

Lubujemy się w potrawach ostrych i korzennych, chociaż doskonale zdajemy sobie sprawę z ich zgubnych skutków dla organizmu.

Jedną z przypraw, których nadużywamy jest sól, sól przedmiot pierwszej potrzeby. Sól ma ogromne zastosowanie w gospodarstwie domowym, w medycynie, w przemyśle i w rolnictwie. Dominującą rolę odgrywa w kuchni, stosowana przy przyrządzaniu prawie wszystkich potraw i przy ich konserwowaniu.

Nie możemy jądać bez soli, to rzecz oczywista, ale nie znaczy to bynajmniej, żebyśmy mieli zjadać jej tak dużo i nie starać się zmniejszyć jej ilości w sposób racjonalny. Zbyt duża ilość soli wpływa ujemnie na gatunek krwi, na komórki organiczne i ogólną przemianę materji.

Normalnie spożywa się dziennie 8 — 10 gr. soli. Ta ilość jest bezwarunkowo za duża. Wpływa ujemnie na system nerwowy, pobudza pragnienie i wywiera niepożądane zmiany w organizmie. Potrzeby fizjologiczne naszego organizmu zaspakaja w zupełności 15 — 18 gr. soli mineralnych, które powinniśmy wchłaniać razem z zawierającymi je jarzynami. Ta ilość jest nieszkodliwa dla organizmu a różnorodność soli ma własności pobudzające, zbawienne i oczyszczające.

Ażby ograniczyć spożycie soli należy przede wszystkim nie wygotowywać jarzyn, gdyż to zuboża je o wielką ilość posiadanych soli mineralnych, które się rozpuszczają w wodzie. Najlepsze jest gotowanie na parze albo duszenie. Przypomnieć przytem należy, że słona woda zaczyna się gotować przy 108 stopniach i że to podniesienie temperatury wywiera fatalny i niszczycielski wpływ na wszelkie witaminy.

Do przyrządzanych jarzyn trzeba jednak do dawać soli ale w minimalnej ilości i dopiero pod koniec gotowania. Bo solenie wody przed zagotowaniem wywiera ten skutek, że kartofle, fasola, groch, soczewica i t. p. kurczą się i wysychają, stają się twarde i włókniste. Stają się ciężkostrawne wobec czego ok żołądkowy z trudem daje sobie z niemi radę.

Alle jeżeli gotuje się te jarzyny w zwykłej wodzie i soli się je dopiero pod koniec gotowania, nabierają soczystości, skórka na nich jaśnieje, miąż nabiera soczystości i pulchności. Stają się bardzo smaczne, kruche, miękkie i przez to doskonale podatne do wchłaniania przez soki trawienne. Zaznaczyć przytem należy, że gotowanie w słonej wodzie zmniejsza wagę, przeciwnie zaś, gotowanie w słodkiej — zwiększa ją.

Żegluga i porty

Przewóz zagranicznych olejów i tłuszczów powinien iść tylko drogą morską

(z) W jednym z ostatnich numerów poda-
liśmy wiadomość o niekorzystnym ukształtowa-
niu taryf kolejowych na przewóz olejów i tłu-
szczów egzotycznych, wytwarzanych w zakła-
dzie olejarskim w Gdyni. W tym samym nu-
merze (58) Dziennika Taryf i Zarządzeń Ko-
lejowych ukazało się również rozporządzenie
znoszące ulgi specjalne w ramach taryfy PG 3.

Ulgi te wprowadzone były jako stawki kon-
kurencyjne morskie, a to celem kierowania
przywozu olejów drogą morską.

Dzięki istnieniu tych ulg specjalnych, w o-
statnich latach udało się przenieść całkowicie
przewóz tłuszczów i olejów egzotycznych z
drogi lądowej na drogę morską. Pod koniec ro-
ku ubiegłego zawarty został traktat handlowy
z Holandją, którym Polska udzieliła dość po-
ważne kontyngenty przywozowe dla tłuszczów
i olejów egzotycznych i zamorskich.

Dzięki istnieniu w ramach taryfy PG 3 ulg
specjalnych (stawki konkurencyjne morskie)
przy udzielaniu zezwoleń na kontyngenty tłu-
szczów i olejów pochodzenia holenderskiego,
Ministerstwo Przemysłu i Handlu miało moż-
ność umieszczenia klauzuli morskiej prawnie
i zwyczajowo stosowanej już od szeregu lat
dla zagranicznych transportów tych tłuszczów.
Z chwilą jednak zniesienia ulg specjalnych
nie będzie więcej, jak się zdaje, możliwości
zabronienia Holandji przywozu tranzytem
przez Niemcy.

Wszelkie nowe zarządzenia w tym kierunku
hamujące import holenderski drogą morską,
mogą być traktowane przez Holandję, jako ut-
rudnienia, przeciwko którym Holandia i ze
swej strony może stosować retorsje. Wiado-
mym jednak jest, że z Holandją posiadamy od
szeregu już lat wybitnie czynny bilans han-
dlowy, należałoby więc uniknąć wszelkich po-
sunieć drażniących.

Możemy więc twierdzić, że skreślenie ulg
specjalnych w taryfie PG. 3 jest równoznac-
ne z otwarciem granicy lądowej dla importu
tłuszczów i olejów egzotycznych pochodzenia
holenderskiego.

Nawiasem jeszcze podkreślamy, że ewent-
ualną chęć zabronienia wzgl. hamowania przywozu
tranzytem przez Niemcy jest naszym zdaniem
również nie wykonalna, wobec istniejącej w
tym względzie umowy z Niemcami.

Nie trzeba chyba wyjaśniać bliżej niebez-
pieczeństwa, jakie grozi całemu naszemu prze-
mysłowi olejarskiemu, bez względu na poło-
żenie poszczególnych zakładów, gdyby przez
zniesienie ulg specjalnych Holandia, mając o-
becną bardzo dogodną warunki konkurencyj-
ne, wykorzystwała w całej pełni przyznane jej
kontyngenty.

Wówczas nie tylko zakłady olejarskie funk-
cjonujące w naszych portach, ale i wszystkie
inne olejarnie położone wewnątrz kraju w

pobliżu granicy niemieckiej nie mogłyby spro-
stać konkurencji importowanego gotowego to-
waru z Holandji.

Nie bez znaczenia jest również fakt, że
zniesienie ulg specjalnych w PG 3 grozi utrac-
nie przewozów kolejowych z portów pol-
skich do ośrodków produkcji tłuszczowej, znaj-
dujących się głównie w południowo-zachod-
niej części Polski. Mogą więc odpaść dla PKP
przewozy poważnych ilości wartościowego
produktu, na również poważne odległości.

Wynika więc z tego jasno, że ulgi specja-
lne w ramach taryfy PG 3. powinny być utrzy-
mane ze względu na ogólno-gospodarcze in-
teresy kraju, jak również ze względu na inte-
resy PKP.

Pamiętki z bursztynu naturalnego i muszel

kupuje się najtaniej w sklepie fabrycznym pod firmą
5219 **Piotr Trzesniak, Gdynia**
ul. Starowiejska róg Podjazdowej obok Dworca

„Kościuszkę“ wyszedł do Ameryki

(z) Ub. soboty o godz. 15 wyszedł do No-
wego Jorku polski statek transatlantyczny „Ko-
ściuszkę“, zabierając na swym pokładzie 300
pasażerów, oraz ładunek drobnicy i poczty.
Między pasażerami znajdują się również dwaj
zdobywcy Atlantyku, bracia Adamowicze, któ-
rzy po blisko 3 miesięcznym pobycie w Polsce
powracają do Ameryki.

Z życia portów polskich GDYNIA

— **Ruch statków.** Statki na wejściu: ss Iwan
szw. (Bergenske); ss Karen, dsk. z Gdańska
(Pam Skarbopol); ss Valkyrjan, szw. z Karls-
krony (Pam Sztylor); ss Osarda, węg. z Hambur-
ga (Polrob); ss Akershus, norw. (Bergenske);
ss Vestanvik, norw. (Polrob); ss Egon, szw.
(Behnke i S. Warta); ss Cevlon, szw. (Bergen-
ske).

— **Na redzie:** ss Utklippan (Pam); ss For-
tunatus (Polrob); ss Sarpem (Polrob); ss Scot-
land (Behnke i S.); ss Fluor (Pam).

— **Statki na wyjściu:** ss Lisboa, niem. (Berg-
enske); zm Gamma, dsk. do Dagelykke 210 t.
w. (Wolff Warta); ss Robur IV, pol. do Mal-
mó 2800 t. w. (Polrob); ss Novasi, norw. do
Gdańska (Pam Warta); ss Ella, szw. węg. Pam
Skarbopol); ss Oderstrom, niem. do Gevle 180 t.
koku (Polrob).

GDYŃSK

— **Statki oczekiwane:** duński ss Haral —
Polko; estoński ss Maj — PAM; niem. ss Mino-
s — Wolff i Co.

— **Statki na wejściu.** Weszły do portu gdań-
skiego: norweski ss Nowasi z Gdyni — Artus;
norweski ss Elfi — z Kjerstemünde — Bergen-
ske; ss Stejnstadt z Kirkenes — Behnke i Sieg;
polski ss Lublin z Hull — PAM; duński ss
Hindsholm z Liverpool — Reinhold; duński ss
Elio — Polsko-Skandynewskie; niem. ss Herne-
sand — Lenezat.

— **Statki na wyjściu.** Wyszły z portu gdań-
skiego: norweski ss Royksund do Ipswicz z solą
potasową — Behnke i Sieg; szwedzki ss IWA
do Göteborg z drobnicą — Bergenske; norweski
ss Alaskå do Montrealu ze zbożem — PAM; 40-
towski ss Kaupo do Kopenhagi z węglem —
Artus; duński ss Hollan do Bordeaux z węglem
— Baltra; duński ss Activ do Kopenhagi z wę-
głem — Polsko-Skandynewskie; gdański ss Pe-
ter von Danzig do Nordkøping bez ładunku —
Reinhold; niem. ss Gisella Oldendroff do Kemi
bez ładunku — Atlantic.

— **Obrót portu gdańskiego.** W dniu wczoraj-
szym eksportowano z portu gdańskiego:

14785 ton węgla,
4636 ton zboża,
1669 ton drzewa,
195 ton żelaza,
225 ton nafty,
1057 ton drobnicy.

Importowano: 440 ton rudy, 30 ton ryżu, 465
ton drobnicy.

Tanie transporty węgla polskiego drogą wodną do Europy środkowej

(z) Wiedeńska „Neue Freie Presse“ donosi,
że transporty węgla polskiego z Gdyni drogą
morską naokoło Europy i Dunajem, które do-
tychczas szły do Budapesztu, mają być wysyła-
ne także i do Wiednia, okazało się bowiem, że
— mimo długiej drogi, trwającej miesiąc —
transport drogą morską jest tańszy niż o wiele
krótszą drogą lądową.

Jak wiadomo, podjęcie w r. b. eksportu wę-
gla polskiego ze Śląska do Budapesztu drogą
morską, dłuższą od lądowej 20-krotnie, naro-
biło wielkiego hałasu przedwzrostkiem w prasie
czechosłowackiej. Niezadowolone prasy
czechosłowackiej należało przypisać temu, że

transport węgla drogą morską pozbawiał koleje
czechosłowackie dość poważnych dochodów.
Zarzuty prasy czeskiej, idące w kierunku stwier-
dzenia, że transport morski jest tak tani, dla-
tego że Polska płaci najniższe pensje swoim
marynarzom, zostały zdecydowanie odparte
przez opublikowanie szczegółowej kalkulacji
transportu polskiego węgla z Gdyni do Buda-
pesztu na statkach pod obcimi banderami. Kal-
kulacja ta wykazała, że nawet po przeprowa-
dzonej przez koleje czechosłowackie obniżce
frachtów transport morski pozostaje w dalszym
ciągu rentownym.

NAJTAŃSZA, NAJDOKŁADNIEJSZA, NAJKATWIEJSZA I NAJPIEDSZA NAUKA KROJU-SZYCIA

ubrań damskich, dziecięcych, bielizny damskiej, męskiej, dziecięcej i modelowania.
nowoczesnym systemem „PATRON EXPRESS“, zastosowanym przez Paryską Akademię.
Panie zdolniejsze otrzymują dyplom instruktorski z prawem nauczania tymże systemem w całej Rzeczy-
pospolitej. Zapisy przyjmuje i wszelkich informacji udziela codziennie dyplomowana instruktorka.

HELENA DOMANSKA od godz. 9—13 i od 15—19
Gdynia, ul. Świętojańska 88 m. 10, tel. 24-74

UWAGA: Dla przyjezdnych pomieszczenie zapewnione. 6998

Stosunki portowe w Jaffie

(z) Z Jaffy donoszą, że w najbliższej
przyszłości rozpoczęte tam będą prace nad
rozbudową portu. Prace te obejmą też część
obecnie istniejącego portu, który wobec te-
go będzie musiał być częściowo zamknię-
tym.

Zdolność przeładunkowa portu w Jaffie
będzie w ten sposób poważnie ograniczona
i to właśnie w okresie największego ożywie-
nia eksportu. Aby uniknąć przepięnienia
portu, władze portowe w Jaffie zdecydowa-
ły się wydać zakaz przewozu niektórych to-

warów przez port tamtejszy.

Od dn. 11 września br. wszelkie artyku-
ły drzewne z wyjątkiem desek na skrzynie
muszą być wyładowywane w Haifie. Zakaz
przywozu dotyczy też węgla, cementu, me-
bli, rozmaitych artykułów żelaznych, meta-
lowych oraz rur, które to artykuły są rów-
nież kierowane przez Haifę.

Dla towarów kierowanych do Haify za-
miał do Jaffy, które muszą być przewożo-
ne koleją do Jaffy, będą stosowane specja-
lne stawki kolejowe.

Pożyteczne wydawnictwo

Rocznik Rady Interessantów Portu w Gdyni 1932/33

Nakładem Rady Interessantów Portu w Gd-
yni ukazała się ostatnio w druku obszerna książ-
ka, licząca 286 stron, p. t. „Rocznik Rady In-
teresantów Portu w Gdyni 1932/33.“

Jest to już druga publikacja tego rodzaju,
wydana przez tę ruchliwą organizację przedsię-
wzięcia żeglugowo-portowych, mającą za sobą
poważny już dorobek w zakresie inicjatywy i
konsolidacji pracy we wszystkich niemal dziedzi-
nach życia portu gdańskiego i polskiej żeglugi
handlowej. Pierwszy rocznik Rady Interessantów
Portu (za rok 1931) był już poważnym przy-
czynkiem na niwie polskiej publicystyki gospo-
darczo-morskiej. Był on niejako zapowiedzią, że
następne roczniki przyniosą materiał równie cie-
kawym i źródłowym, odzwierciedlający w lizbach,
niejednokrotnie poddanych gruntownej analizie,
w sposób jasny i wyraźny, stan, warunki pra-
cy i polski dorobek na morzu.

Trzeba bowiem z miejsca podkreślić jedno.
Roczniki Rady Interessantów Portu nie są ste-
reotypowymi, suchymi sprawozdaniami dorocznymi
z działalności organizacyjnej. Są to żywe i
czujne rejestry zjawisk i zagadnień, które ubie-
gły rok przed życiem gospodarczym portu w
Gdyni i żeglugi handlowej stawiał. Na tle tych
licznych lizb, zestawień, tablic porównawczych,
memoriałów i t. p. dopiero nabiera właściwego
wyrazu działalność Rady i jej zrzeszonych orga-
nizacji.

Praca dzieli się właściwie na trzy odrębne
części. Część pierwsza (rozdziały I.—III.), obej-
mująca 38 stron, stanowi niejako bieżącą reje-
strację organizacyjnego stanu posiadania Rady i
zrzeszonych w niej związków i przedsiębiorstw,
jak ich stan liczebny, zmiany w statutach i t. p.
Pamiętano także o uczczeniu pamięci dwóch
zmarłych w tym czasie pionierów polskiej pra-
cy na morzu: ś. p. Michała Beniślawskiego i
ś. p. Jana Gombrowicza.

Druga część pracy (rozdziały IV.—VI) oma-
wia liczby i fakty, dotyczące polskiej żeglugi
oraz portu w Gdyni. Szereg sumiennych opraco-
wanych tabel pozwala czytelnikowi nie tylko zor-
jentować się w stanie i w warunkach pracy pol-
skiej floty handlowej, ale wprowadza go w głąb
zagadnienia, analizując przed nim problemat
„trampów“ i linii regularnych, podkreślając zna-
czny rozwój polskiej żeglugi regularnej, podając
podział pracy polskiej żeglugi między oba porty
polskiego obszaru cełnego i t. d., wreszcie dając
na autentycznym materiale liczbowym oparty
obraz sytuacji w światowej żegludze morskiej.

Zagadnienie ruchu statków w porcie gdyń-
skim omówione jest również na podstawie szcze-
gółowego materiału tabelarycznego i opisowego,
przyczem znaczenie i rozwój linii regularnych,
opartych o port gdański, jest specjalnie podkre-
ślone i zilustrowane materiałem porównawczym
z innych portów.

Szczegółowa analiza rozwoju obrotów portu
w Gdyni daje szereg zestawień i tabel według
podziału na grupy towarów, przyczem każda
grupa jest oddzielnie omówiona. Tabele obrotów
mieszanych dają ciekawy materiał informacyjny
o natężeniu ruchu portowego w poszczególnych
okresach roku. Liczby porównawcze obrotów w
innych portach i wyliczenia wskaźników stano-
wią, że dział o obrotach towarowych portu w
Gdyni daje obraz jasny i przejrzysty.

Niemniej gruntownie i szczegółowo jest opraco-
wany materiał taktyczny i tabelaryczny, doty-
czący eksploatacji urządzeń portowych, dokła-
dnie tabelarycznie ujęty rozwój i stan dźwigów,
magazynów, torów kolejowych i nabrzeży, po-
dział według grup użyteczności (u. p. magazyny
wolnej strefy, magazyny chłodzone, magazyny
— publiczne domy składowe, magazyny drugiej
linii nabrzeża). Analiza wykorzystania urządzeń
portowych daje obfity materiał do dalszych
wniosków.

Już pierwszy rocznik zawierał ciekawą anali-
zę obrotów Polski drogą lądową i drogą morską,
wykazując stały ruch ilości i wartości obrotów
przez Gdynię i w ogóle przez porty polskie. Ten
dział w ostatnio ogłoszonej pracy został znacznie
rozszerzony i pogłębiony. Dzieląc polski obrót
zagraniczny na państwa europejskie i pozaeuro-
pejskie i przeprowadzając dalej podział państw
Europejskich na „lądowe“, „lądowo-morskie“ i „mor-
skie“ autor Rocznika w wywodzie popartym sze-
regiem cyfr i wyliczeń, wykazuje, że porty pol-
skiego obszaru cełnego opanowały wprawdzie
gros polskiego obrotu zagranicznego z krajami,
do których wiedzie droga morską lub też droga

ta konkuruje z drogą lądową, lecz najcenniejsze
artykuły przenikają do Polski wciąż jeszcze dro-
gą lądową. Wprawdzie — według obliczeń au-
tora — tylko około 250.000 ton przynika do Pol-
ski i z Polski drogą lądową do państw, do któ-
rych wiedzie również droga morską, wartość tych
towarów wynosi jednak z górą 178 milj. zł., wo-
bec czego średnia wartość jednej tony w obrocie
Polski z państwami „lądowo-morskimi“, „mor-
skimi“ Europy oraz pozaeuropejskimi, stanowi
zaledwie 112,38 zł., w obrocie zaś przez porty
obecnie 700,65 zł. (przez porty polskie tylko 88,—
zł.) Jako na powody tego stanu rzeczy wskazuje
autor na dumpingową politykę kolei zagranicz-
nych, większą gęstość i częstotliwość połączeń
regularnych w portach zachodnich, aniżeli w
portach polskich, oraz na brak handlu portowe-
go w Gdyni. Autor dopatruje się tutaj „kom-
pleksu zjawisk, będących w związku przyczy-
nowym i stanowiących wobec siebie raz skutek,
raz przyczynę“. Wysnuwa autor stąd wnioski
następujące: „Jeżeli przyjmujemy, że średnie ko-
szty transportu do granicy polskiej wysokocen-
nych towarów wynoszą około 10% wartości obro-
tu i ustalimy średni dochód pośrednictwa zagra-
nicznego na 5%, wówczas stwierdzimy, że suma
około 27 milionów wychodzi zagranicę. Gdyby
natomiast towary te szły przez porty polskie, zo-
stałaby duża część tej sumy w rękach polskich
kolei, portów polskich oraz częściowo polskiego
kupca portowego i armatora polskiego.“

Wydaje się, że autor jest w swych oblicze-
niach zbyt ostrożny, gdyż średnie koszty pośred-
nictwa wysokocennych wytworów przemysło-
wych, o które w danym wypadku chodzi waha-
ją

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Kartelizacja przemysłu USA.

Nowy eksperyment Roosevelta

Ostatnie dni przyniosły na terenie Stanów Zjednoczonych szereg radykalnych posunięć, świadczących o głębokim przełomie w polityce gospodarczej Roosevelta. Z jego inicjatywy gen. Johnson rozpoczął reorganizację całego szeregu dziedzin życia gospodarczego. Reorganizacja ta idzie w kierunku całkowitej kartelizacji przemysłu według wzorów europejskich. W ten sposób Roosevelt dąży do uproszczenia całego aparatu nadzorczoego w dziedzinie przemysłu oraz do standaryzacji w dziedzinie zagadnień czasu pracy i płac minimalnych.

Reorganizację rozpoczęto od przemysłu włókienniczo i skórzanego. Dziedzina włókiennictwa objęta była dotąd przeszło 100 „kodami” pracy dla poszczególnych grup przemysłu. Zamiast tych 100 „kodów” całe włókiennictwo zostanie ujęte jedynie w 4 grupy i podporządkowane jednemu kierownikowi. Tak więc kraj, który jeszcze przed paru laty przeciwstawił się kartelizacji i gdzie łączenie się pojedynczych firm było prawnie zabronione, dzisiaj widzi jedynę lekarstwo na kryzys w koncentracji i podporządkowaniu gospodarstwa dyktatorskiemu kierownikowi jednemu. Organizacją tą objęty zostanie cały proces produkcji od włókna w stanie surowym do gotowej odzieży. Wszystkie materiały włókiennicze i podstawowe surowce naturalne i produkowane syntetycznie wejdą do systemu nowej administracji przemysłowej. System ten obejmuje bawełnę, wełnę, jedwab, sztuczny jedwab, skóry oraz futra. Dla każdej z 4 głównych grup mianowana została odpowiedzialny kierownik dokładnie obczynnany z zagadnieniami danej branży. On rozstrzyga i decyduje o wszystkich zagadnieniach, po porozumieniu się z zainteresowanymi przemysłowcami w zakresie regulowania czasu pracy oraz płac minimalnych. On również powołany jest do załatwiania tych spraw bezpośrednio z gen. Johnsonem. Grupa odzieży obejmuje nie tylko konfekcję, płaszcze, kapelusze, pończochy i rękawiczki, ale wszystkie dodatki, jak guziki, szelki, paski, kołnierzyki a nawet parasole. Analogicznie w grupie skórzanego znalazły się fabryki obuwia, torebek, siodłań, fabryki kufrow i waliz i t. d.

Podkreślić należy, że zarządzeniami reorganizacyjnymi objęty został jedynie proces produkcji. Zagadnienia zbytu narazie nie zostały objęte żadnym zarządzeniem; ścieśniającymi i inicjatywne indywidualną przedsiębiorcy. Wyeli minowanie handlu z nową organizacją kartelową motywowane jest tem, że dla obrotu towarowego istnieją odrębne „kody”, zbudowane nie na zasadzie podziału na grupy towarów, ale stosownie do funkcji danej gałęzi handlu. Tak więc istnieje odrębny „kod” dla handlu hurtowego oraz odrębny dla handlu detalicznego. Tworzą one niejako szkielet i główny trzon poszczególnych kodów dla najrozmaitszych

branż. Gen Johnson wychodził jeszcze przytem z założenia, że handel hurtowy i detaliczny w zasadzie sprzedają różne i odmienne towary, które nie mogą być podporządkowane tym samym kodom przemysłowym.

Trudno już dziś przewidzieć, jakie praktyczne skutki pociągnie za sobą ta gruntowna reorganizacja życia gospodarczego U. S. A. Według informacji ze źródeł oficjalnych, oczekiwac można w najbliższej przyszłości zmniejszenia czasu pracy w całym szeregu gałęzi przemysłu, przy jednoczesnej podwyżce płac minimalnych.

Oczywiście, te projekty rządu mogą być porażone przez falę strajków i zatargów. Główne jednak wytyczne i zasady kartelizacji

całego przemysłu amerykańskiego pozostaną niewzruszone, niezależnie od aktualnych wydarzeń wewnętrzno-politycznych. Stany Zjednoczone, a z nimi cały świat stanął znowu wobec nowego eksperymentu, który w historii Ameryki nie ma dotąd żadnej analogii. Chodzi bowiem Rooseveltowi o takie przegrupowanie w ramach amerykańskiego procesu odbudowy swej organizacji przemysłowej, któreby umożliwiło usunięcie wad dotychczasowego systemu. Dlatego też ten eksperyment może zmienić zupełnie oblicze gospodarcze Stanów Zjednoczonych i wywrzeć olbrzymi wpływ na całą gospodarkę światową, tembardziej, że poczynania reorganizacyjne objąć mają wszystkie bez wyjątku dziedziny życia gospodarczego.

Kam.

Ekspozytura wydziału Osadniczego PTR w Grudziądzu

Wobec tego, że wielu osadników, członków PTR, codziennie przybywa do Grudziądza bądź do Państwowego Banku Rolnego, bądź do Izby Skarbowej, w celu interwencji, wzgl. osobistego załatwienia spraw i potrzebuje na miejscu porady fachowej, Pomorskie Towarzystwo Rolnicze utworzyło w Grudziądzu ekspozyturę Wydziału Osadniczego PTR, która ułatwiała członkom Kółek Rolniczych załat-

wianie spraw na miejscu. Do ekspozytury mogą się również zgłaszać pisemnie Towarzystwa Rolniczo Powiatowe.

Ekspozytura urzęduje we wszystkie dni w tygodniu w lokalu Starostwa przy ul. Młyńskiej w Grudziądzu. Pomocą w załatwianych sprawach mogą uzyskać wyłączenie członkowie za okazaniem legitymacji członkowskiej, ważnej na dany okres.

Zastępstwo pracodawców rolnych przez instruktorów PTR przed Inspektorami Pracy

Pomorskie Towarzystwo Rolnicze podaje do wiadomości pp. członkom, że Okręgowy Inspektor Pracy zezwolił na zastępstwo rolników — pracodawców przez Instruktorów Towarzystwa Rolniczych Powiatowych przy rozpoznawaniu przez Inspektorów Pracy, na t. zw. terminach, zatargów z pracownikami rolnymi. Zastępstwo ma się przyczynić do szybszego załatwienia spraw i być znacznym ułatwie-

niem dla pracodawców, którzy nie będą odrywani częstokroć w okresie najintensywniejszych prac od swych warsztatów.

Na terminach instruktorzy będą się legitymowali pełnomocnictwami prywatnymi, udzielonymi przez pracodawców. Pełnomocnictwa wspomniane nie podlegają opłacie stemplowej.

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

PIERWSZA KRAJOWA WYSTAWA MLECZARSKA.

W dniach od 29 września do 15 października br. Polska Liga Nabiałowa organizuje „Dni propagandy spożycia mleka”. W związku z tem będzie urządzona pierwsza krajowa wystawa pod hasłem „Mleko dla wszystkich”. Wystawa, nad którą protektorat raczył objąć p. prezes Rady Ministrów prof. dr. Leon Koźłowski, zostanie otwarta w lokalu „Klubu Urzędników Państwowych” (Warszawa, Nowy Świat 67) oraz na przyległych terenach w dniu 29 bm. Na wystawie reprezentowany będzie dział mleka i jego przetworów, dział

przemysłu pomocniczego oraz dział dydaktyczny.

RYNEK FUTER.

W dziale skór futrzanych sierpień jest pierwszym miesiącem sezonu jesiennego. W związku z tem fabryki, wyprawiające i farbujące futra, były zatrudnione w większym stopniu, aniżeli w miesiącu poprzednim. W zestawieniu z tym samym okresem roku zeszłego zatrudnienie było jednak słabsze. Ilość surowca sprowadzanego do kraju i przerabianego przez fabryki, wynosi zaledwie około 50 proc. ilości sprowadzonej w roku ubiegłym. Sprzedaż w pierwszej połowie sierpnia była minimalna, jednak w ostatnim tygodniu sierpnia nastąpiło pewne ożywienie. Ilość towaru gotowego jest naogół niewielka i zapasów niema.

EKSPORT PRODUKTÓW NAFTOWYCH.

Izba Przemysłowo-Handlowa we Lwowie stwierdza, że niekorzystna sytuacja cennikowa przemysłu rumuńskiego odbiła się również niepomysłnie na polskim przemyśle naftowym, który w eksporcie musiał się w pierwszym rzędzie stosować do cen rumuńskich. Jedyne korzystnym wydarzeniem w ciągu miesiąca sierpnia był fakt, że udało się z importami w Szwajcarii zawrzeć definitywny układ, gwarantujący w szybkim tempie odbiór znacznej części państwowych kontyngentów na olej gazowy, a przewidujący także zupełne wyczerpanie tych kontyngentów pod koniec bieżącego roku.

REKORDOWY EKSPORT ZGRZEBIŁ I TAŚM ZGRZEBNYCH.

Rekordowy poziom osiągnął w sierpniu br. eksport zgrzebił i taśm zgrzebnych, mianowicie 6.400 kg wartości 117.600 złotych. Jest to od szeregu lat najwyższa cyfra dokonanej miesięcznej wywozu zgrzebił.

Zaranciczne

PRZED UTWORZENIEM KARTELU CYGAR W NIEMCZECH.

W najbliższych dniach mają być sfinalizowane rokowania w sprawie utworzenia kartelu cygar. Kartel ten, który będzie przedewszystkiem regulował warunki płatności i dostawy, zawarty ma być narazie do 31 marca 1935 r. i przedłużany potem każdorazowo na 1 rok.

POPIERANIE EKSPORTU W RZESZY.

Minister gospodarki Rzeszy powołał do życia samodzielny wydział dla rozwoju eksportu. Na czele tego wydziału stanął mąż zaufania Schachta dr. Wohlfahrt. Zwrócił się on do wszystkich organizacji eksportowych i gospodarczych z apelem współpracy.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA

z dnia 24 września 1934 r.

Zyto 57 ton 17,75—17,50—17,75; pszenica stand. 17,50—18,25; jęczmień; brow. 20,50—21,25 jednolity 18,75—19,25; zbiorowy 18—18,50; owies 17,75—18,25; mąka żytnia: gat. IA 0—55% w. w. 24,50—25,50; gat. IB 0—65% w. w. 23,50—24,50; gat. II 55—70% w. w. 18,75—19,75; razowa 0—95% w. w. 19,75—20,25; pszenica poniżej 70% w. w. 15,50—16,50; mąka pszenna: gat. IA 0—20% w. w. 33,50—35,50; gat. IB 0—45% w. w. 30—31; gat. IC 0—55% w. w. 29—30; gat. ID 0—60% w. w. 28—29; gat. IE 0—65% w. w. 27—28; gat. IIA 20—55% w. w. 25 do 26,50; gat. IIB 20—65% w. w. 24,50—26; gat. IID 45—65% w. w. 24—24,50; gat. IIF 55—65% w. w. 19,50—20; gat. IIIA 65—70% w. w. 17,50—18,50; gat. IIIB 70—75% w. w. 15—15,50; razowa 0—95% w. w. 20,50—21,50; otręby: żytnie wymiał stand. 12—12,50; pszenne miękkie stand. 11,25—11,75; pszenne średnie stand. 11,25—11,75; pszenne grube 11,50—12; jęczmienne 14—14,50; rzepak zimowy bez worka 42—43; rzepak zimowy bez worka 40—41; mak niebieski 44—47; gorczyca 52—55; siemie lniane 42—45; groch: Wiktorja 43—47; Folgera 30—34; ziemniaki: jadalne 3,90—4,15; fabryczne za kg % 0,15; makuch: lniany 19—20; rzepakowy 15—15,50; słonecznikowy 19,50—20,50; kokosowy 16,50—17,50; słoma żytnia luzem 3,50—4; siano nadnożekkie luzem 9—9,50; śrut soja 21,75—22,25.

WARSZAWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 24 września 1934 r.

Zyto: gat. I. stand. 17—17,50; gat. II stand. 16,50—17; pszenica: jednolita 20—21; zbierana 19—20; owies: jednolity 16,25—17; zbierany 15,50—16; jęczmień: na kaszę 17—18; browarniany 20,50—22; groch: polny jadalny 28—38; Victoria 47—52; rzepak 42—44; rzepak 38—40; wyka 23,50—24,50; peluska 22—23; kubin: niebieski 9—9,50; żółty 10,50—11,50; siemie lniane 42—43; koniczyzna: czerw. 155—170; biała sutowa 75—95; bez kan. 97% 100—125; mąka pszenna: gat. I 65% 28—38; gat. II 20% 23—28; gat. III pszenica 16—18; mąka żytnia: pył. 24—26; siłkowa 19—20; razowa 19—20; pszenica 15,50—16,50; otręby: pszenne schale 12 do 12,50; pszenne średnie 11,50—12; żytnie 10,25—10,75; kuchy: lniane 18—18,50; rzepakowe 14—14,50; słonecznikowe 19—19,50; śrut soja 22—22,50; mak niebieski 46—50. Obroty 6766, w tem żyta 4214.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 24 września 1934 r.

Owies 18—18,25; otręby: żytnie 11,75—12,50; pszenne średnie 10,50—11; pszenne grube 11,25 do 11,75; ziemniaki jadalne 2,75—3,25. Ogólne usposobienie: spokojne.

GDANSKI RYNEK ZBOŻOWY

Gdańsk, 25. 9. 34. Podaż jęczmienia z kraju zmniejszyła się. Jednak po ostatnich notowaniach trudno znaleźć nabywcę. Za jęczmień gatunkii przeciętne 114 funtów wagi placono 20,25 zł (11,71 guld.). Zyto bez zmian. Pszenica, która w ostatnim czasie była bez transakcji, znajduje obecnie w gatunkach konsumcyjnych nabywcę po cenie 19—20 zł (guld. 11—11,60 zależnie od jakości).

Mąka pszenna ze starych zniw 100 kilo 23 guld. w placeniu. Mąka pszenna z tegorocznych zniw 21 guld. Mąka żytnia 18 guld. Ceny rozumieją się loco piekarnia Gdańsk.

URZĘDOWE NOTOWANIA GDANSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ

Zyto eksportowe 120 funtów 10,60; konsumcyjne 20 funtów 10,60—10,75; jęczmień przedni eksportowy 12,75—13,55, średni według prób 11,85—12,45; jęczmień 114—115 funtów 11,70, 110, 11 funtów eksportowy 11,15, 105—106 funtów eksportowych 9,95; owies eksportowy bez transakcji, owies konsumcyjny 10,90; groch Victoria 24—30; otręby żytnie 7,50; otręby pszenne 7,75—7,85; gorczyca 27—35,50; mak 27—30. Ceny rozumieją się w guldenach za 100 kilo.

GDANSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA

Gdańsk, 25. 9. Na wczorajszej giełdzie dewizowej notowano: złoty 57,83—57,95; marka niemiecka 112—114; dolary 3—3,02.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 24 września 1934 r.

Belgia 124,28, 124,53, 123,91; Berlin 211,15, 212,15, 210,15; Gdańsk 172,80, 173,23, 172,37; Holandia 358,60, 359,50, 357,70; Kopenhaga 116,40, 117,00, 115,80; Londyn 26,06, 26,19, 25,93; Nowy Jork telegr. 5,22¹/₂, 5,25¹/₂, 5,19¹/₂; Paryż 34,87¹/₂, 34,96, 34,79; Praga 22,01, 22,06, 21,96; Sztokholm 134,45, 135,15, 133,75; Szwajcaria 172,63, 173,06, 172,20; Włochy 45,39, 45,51, 45,27. Tendencja: niejednolita.

PAPIERY WARTOŚCIOWE

3% poz. budowlana 45,50; 4% poz. inwest. 117,90; 4% poz. inwest. seryjna 120; 5% poz. konwersyjna 67,50—67,75; 5% poz. kolejowa 60,50—61; 6% poz. dolarowa 72,75; 4% poz. premj. dol. 53—53,20—53,10; 7% poz. stabiliz. 73,75—73,50—73,63, drobne 73,88—74,75—75,50; 8% l. z. T. Kr. Przem. Pol. 74—75; 8% l. z. ziemskie dol. 50,50; 4% l. z. ziemskie 46,25; 4¹/₂% l. z. ziemskie 53,50—54; 5% l. z. im. Warszawy z 1933 r. 62,50—63; 5% l. z. Łodzi z 1933 54,50—54,25—54,50. Tendencja dla pożyczek i dla listów: mocniejsza.

AKCJE

Bank Polski 95,50—95; Warsz. T. Fabr. Cukru 26—26,25; Wełń 13; Lilpop 10,50—10,60—10,50; Norblin 31,50; Ostrowiec seria B 21; Starachowice 13—12,75; Haberbusch 34,25. Tendencja: niejednolita.

się nie w granicach kilku, lecz co najmniej kilkunastu procent. Wyżej omówiony rozdział napisany z dużym zacięciem stanowi najbardziej ciekawą i najgłębiej ujętą część Rocznika.

Trzecia część (Rozdział VIII.) omawia poszczególnie dziedziny pracy żeglugowo-portowej. Znajdujemy tam zagadnienie pracy w porcie i w żegludze, zagadnienia kolejowe, celne, podatkowe, administracji i eksploatacji portu i inne. Z tych zagadnień jest najbardziej ciekawe i szczegółowo opracowane zagadnienie pracy w porcie, a z sumiennie zestawionych tabel statystycznych wynika, jak w rezultacie umiejętnej polityki władz i pracodawców zagadnienie to posuwa się ku swemu zupełnemu rozwiązaniu.

Ilość nagromadzonego materiału w Roczniku stanowi cenny materiał dla każdego publicysty ekonomicznego. Zaletą Rocznika jest jego przejrzystość, logiczne posegregowanie materiału, jasność przedstawienia zagadnień, wreszcie ich głębokość i sumienna analiza. Podobnie jak Rocznik pierwszy stanowiąc on będzie wadec mecum zarówno dla praktyka, stojącego blisko zagadnień żeglugowo-portowych, jak dla teoretyka, badającego te zagadnienia.

Niezupełnie zgodny jestem z autorem, co do systematycznego podziału pracy, która — jak to była już wyżej mowa — jest przejrzyste i logicznie ułożona, ale niewątpliwie zyskałaby jeszcze na przejrzystości, gdyby zwiększono ilość rozdziałów. Odnosi się to szczególnie do rozdziału VI. którego §§ 3 do 6 oraz §§ 7 i 8. aczkolwiek stanowią faktycznie dziedziny obrotu portowego, przedstawiają jednak tak odrębne i specjalne za-

gadnienia, że wartoby im poświęcić dwa osobne rozdziały. § 9 (ruch pasażerski), § 10 (transport), § 11 (ekspedycja) zostały tylko bardzo pobieżnie potraktowane, co jednak autor po części tłumaczy brakiem ścisłego materiału niezbędnego i niechęcią wysnuwania wniosków z podstaw hipotezycznych, po części zaś, tem, że dane zagadnienia nie dojrzały jeszcze do ich zanalizowania.

Autorowi rocznika, Dr. Bolesławowi Kasprzowiczowi, dyrektorowi Rady Interesantów Portu, skromnie zresztą zakomunikowanemu, należy się uznanie za rzetelną, sumienną pracę. Stosunkowo uboga polska bibliografia gospodarczo-morska wzbogaconą została o nową, cenną pozycję.

W tej pracy sprawozdawczej dużą pomoc okazali autorowi prezes Rady Interesantów Portu w Gdyni, generalny konsul, inż. Napoleon Korszón, oraz dyrektor Związku Gdynińskich Ekspedytorów Portowych, jeden z inicjatorów ustawaodawstwa o pracy w porcie p. Jerzy Michałewski. Obydwaj ci wybitni praktycy i znawcy zagadnień portowych współpracują swą znakomicie ułatwili autorowi jego zadanie.

W obecnym czasie, gdy nieraz padają zdania o przeroście biurokracji organizacyjno-gospodarczej, Rocznik ten — poza istotnymi swoimi walorami — stanowi dowód, że istnieją także organizacje gospodarcze, żywe, niebiurokratyzowane, które stosunkowo skromnymi środkami finansowymi i małym liczebnie aparatem ludzkim zdobywają się na pożyteczną działalność.

Henryk Tetzlaff.

Smutny koniec krajoznawczej eskapady dwóch „Francuzów” w Bydgoszczy

Mrs. Jannette i Langlade okazali się poprostu pp. Koniecznym i Szymczakiem z pod Poznania

Grunt bydgoski — o czym sami Bydgoszczanie zdają się nie wiedzieć — posiada jakiś urok i czar, który sprawia, że do grodu nadbrzeżańskiego zjeżdżają się niezadko goście, nie mogący nigdzie zagrześć miejsca. Bywało przecież, że w Bydgoszczy zatrzymywali się na dłuższy i to przeważnie przymusowy pobyt ludzie znani, a raczej słynni w Warszawie, Berlinie, Amsterdamie, Rotterdamie i Bóg raczy wiedzieć gdzie jeszcze. Ze ludziami tymi, którzy bezkarnie igrali sobie z władzami policyjnymi stolice państw obcych — noga powijała się akurat w Bydgoszczy, no to już chyba wyraźny pech, ale mówić się trudno...

Przed kilku dniami do Bydgoszczy zawitalo znów dwu młodzieniaszków, którzy zwiedzili Warszawę, Kraków, Toruń i kilka innych miast jeszcze (narazie!) — zakończyli swoją krajoznawczą eskapadę na granicy Brdy. Ale przedstawmy rzecz od początku:

W jednym z wytwornych lokali bydgoskich pewien wywiadowca brygady śledczej zauważył przedwczoraj dwóch elegancko ubranych młodzieńców, którzy zabawiając się z szerokim gestem — porozumiewali się między sobą wyjątkowo jakimś żargonem przypominającym swą fonetyką język francuski. Wywiadowca począł ich obserwować, a stwierdziwszy, iż obracają się oni w dość podejrzanej towarzystwie kobiecym — poprosił obydwo „Francuzów” do Wydziału Śledczego. Przytłumieni podali się za studentów filozofii na Sorbonie, jeden jako Georges Langlade, drugi — Louis Jannette, urodzeni w Arras. Przybyli oni rzekomo do Polski wraz z jakąś francuską wycieczką, od której w maju br. odłączyli się, chcąc kontynuować dalszą podróż krajoznawczą po Polsce samodzielnie. Ponieważ „Francuzi” dali do zrozumienia, że językiem polskim władać nie umieją, sprowadzono w celu dokładnego porozumienia się z nimi jednego z profesorów gimnazjalnych specjalistę i znawcę języka francuskiego, który już po pierwszej wymianie słów z obywatelami z nad Sekwany, doszedł do przekonania, że posługują się oni swoim „ojczystym” językiem niemieckim. Wobec takiego odkrycia — przyjętym przez władze policyjne systemem poczęto ich najpierw daktyloskopować, opisywać, a następnie fotografować. I w tej właśnie chwili stał się cud! Jeden z przystojnych młodzieniaszków, sfotografowany już en face w momencie, gdy doświadczonego portreciście ustawiał aparat do zdjęcia z profilu, przemówił... najczystsza polszczyzną. Teraz sprawa poszła już gładko jak po masle, przyczem okazało się, że Mrs. Jannette i Langlade są poprostu 28-letnim Ludwikiem Koniecznym z pod Poznania i 22-letnim Bronisławem Szymczakiem z Szamotuł.

Ich „wyższe” studia okazały się li tylko pobożnym życzeniem cwaniaków, którzy naukę i to w bardzo małych dawkach wchłaniali jedynie w szkole powszechnej. Szymczak przed laty dziesięciu wyjechał wraz z rodziną do Paryża i tam też w kraju Franków przyswoił sobie w znikomym zresztą zakresie gwiarę francuską, potrzebną do porozumiewania się z nowym otoczeniem. Konieczny — jak to mówią — „ni w ząb” nie władał francuskim i tylko dla podtrzymywania „fasonu” nosowe a przytem nieartykułowane wydawał dźwięki, które miały przypominać piękny język Verlaine'a. Powróciwszy do kraju Szymczak zabrał się do piekarstwa. Konieczny zaś od dawna trudnił się monterstwem. Solidna i rzetelna praca codzienna i związane z nią godziwe zarobki nie przypadły do gustu obu dowiejpijsiom. Rada w radę i postanowili przedzierzgnąć się w skóry obieżyświatów, doświadczeniem nauczeni, iż pierwszy lepszy łapserdak, przybrany w spodnie golfowe i możliwie kolorowy sweter zbiera po kawiarniach garściami grosiwa, którego nie skąpią naiwni, odurzani romantycznym snobizmem na widok „zagranicznych wojażerów”. O naiwności tej w związku z zdemaskowaniem obu oszustów pisaczą można tomy. Tak u Szymczaka, jak i Koniecznego, jakkolwiek powierzchowność ich daleka jest od wzorów męskiej urody, znaleziono stopy fotografij nawet bardzo przystojnych niewiast z Warszawy, Łodzi, Lwowa i Krakowa, z czułymi dedykacjami, oraz listy miłosne, pełne zaklęć i słów doznającego afektu. Charakterystycznym jest, iż autorki tychże listów rekrutowały się w przeważnie mierze ze sfer inteligencji, a nawet dwie przygodne oblubienie hołyszów mogą się poszczycić studjami uniwersyteckimi.

Lecz nietylko kobiety dały się chwycić na lep zaważackiego tupetu globetretów. Na poparcie swych zeznań początkowo fałszywych — przedłożyli władzom śledczym dużych rozmiarów

pamiętnik z dedykacjami, życzeniami i jednostronnie sentencjami nietylko osób poważnych, ale i rozmaitych instytucyj. Dla zamydlenia oczu nie omieszkali sfalszować podpisów urzędów, instytucyj wychowawczych i t. d. Fałszywe podpisy były tak nieudolnie podrobiane, iż wprost dziwić się należy, że mogły zaimponować osobom i instytucjom, których podpisy są autentyczne.

I w Bydgoszczy wycyganili odnośne dedykacje od szkół, niektórych redakcyj, oraz wysoko postawionych osób.

Chwalili sobie bardzo naiwność ludzką, dzie-

ki której zasobne mieli środki, pozwalające im pełnemi haustami spijać nektar radości życia. To też w czasie przeszło trzytygodniowego pobytu w Bydgoszczy nie żalowali sobie niczego. Byli stajami gośćmi szeregu miejscowych restauracyj, w których ukazywali się w towarzystwie nadobnych cór Koryntu wiele — z profesji już — łasych na „gratki”. Ten wystawny sposób życia zwrócił i wpakował sromotnie czelnych kawalarzy. Tak tedy znaleźli się za kratkami i w ciszy celi więziennej rozmyślać mogą nad blaskami i rędzami doczesnego bytu.

II Międzynarodowy Zjazd Sławistów obraduje w Warszawie

W niedzielę w auli Politechniki Warszawskiej odbyło się inauguracyjne otwarcie drugiego Międzynarodowego Zjazdu Sławistów (filologów słowiańskich).

Wielką aulę Politechniki udekorowano flagami o barwach polskich oraz państw biorących udział w zjeździe.

Na inauguracji byli obecni przedstawiciele władz państwowych, przedstawiciele ambasady i poselstw państw obcych, przedstawiciele władz samorządowych, rektorzy i profesory wyższych uczelni, przedstawiciele świata nauki i literatury.

Uroczystość otwarcia zjazdu rozpoczęła się odegraniem hymnu narodowego przez orkiestrę Filharmonji Warszawskiej pod batutą prof. J. Dworakowskiego, poczem prezes komitetu organizacyjnego prof. J. M. Rozwadowski wygłosił inauguracyjne przemówienie.

Grupowe ubezpieczenie członków Zw. Powstańców i Wojaków

Ze zjazdu Delegatów Zw. Powstańców i Wojaków O. K. VIII.

Ostatnio odbył się w Toruniu Zjazd Delegatów Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII. Przedmiotem obrad była sprawa grupowego ubezpieczenia członków na życie. Obradom przewodniczył w zastępstwie prezesa Zgrzebnioka, wiceprezes Kreft z Gdańska.

Referat dotyczący grupowego ubezpieczenia członków wygłosił sekretarz generalny Tad. Ziolkowski. Referent przedstawił obecnym całość kształt ubezpieczenia członków, mianowicie streścił umowę zawartą z Zakładem Ubezpieczeń na Życie w Poznaniu oraz dotychczasowe wyniki akcji ubezpieczeniowej w Placówkach Powstańców i Wojaków.

W dyskusji nad referatem zabierali głos

Następnie zabrał głos wiceminister W. R. i OP. prof. Chyliński, który w imieniu pana ministra WR i OP. powitał zjazd.

Następnie powitał uczestników zjazdu wiceprezydent m. st. Warszawy Józef Ołpiński.

Jako przedstawiciel delegacji zagranicznych przemawiał prof. dr. M. Murko. Ostatni przemawiał sekretarz generalny zjazdu prof. dr. Witold Doroszewski który udzielił delegatom informacji dotyczących zjazdu oraz odczytał depesze nadesłane na zjazd.

Po przemówieniach chór Akademickiego Koła Muzycznego pod kier. prof. Maklakiewicza wykonał hymn staropolski „Bogu Rodzica”.

Na tem zakończono oficjalną część zjazdu.

W zjeździe bierze udział przeszło 400 uczestników i delegatów, w czem około 200 osób z zagranicy.

Kusy wyprowadził p. Sergota na manowce Występy uliczne działacza „narodowego”

W niedzielę, dn. 23 bm. o godz. 0,40 w nocny adwokat Alfons Sergot, znany działacz Stronictwa Narodowego z Sekcji Młodych, który przybył przed kilku dniami z Chojnicy i otworzył kancelarię adwokacką w Grudziądzu przy ul. Sienkiewicza 12, idąc w stanie podpiętym po ulicy Sienkiewicza, zataczał się, potracał i zaczepiał przechodniów. Wzywany do wylegitymowania się przez starszego posterunkowego Mariana Brzozowskiego z Komisariatu głównego P. P., wszczął awanturę, stawiając opór bierny, a następnie czynny, bijąc rękami i kopiąc nogami odprowadzających go do posterunku policjantów, czem spowodował zbiegowisko. Po doprowadzeniu do Komisariatu P. P. Sergot awanturował się w dalszym ciągu i bił

trzymających go policjantów oraz wymyślał im i groził... Berezą Kartuską. Po obezwładnieniu został osadzony w areszcie policyjnym, skąd zwolniono go po wytrwałym dniu, 23 bm. o godz. 7,30 rano.

Na Sergota sporządzono doniesienie za pijanstwo i zakłócenie spokoju publicznego oraz wytoczono mu sprawę za stawianie oporu i obrabę policji państwowej.

Tyle mówi suche doniesienie, przedstawiające nowe sprawki p. Sergota w Grudziądzu tym razem pod wpływem wódeczki no i polityki. „Bohater” nocnych zająć grudziądzkich znany był z wielu innych wystąpień politycznych na Pomorzu m. in. ze swoich referatów o djabłach w polityce. Był on m. in. doradca

Zaparcie. Już starzy mistrzowie sztuki lekarskiej przyznawali z uznaniem naturalnej wodzie gorzkiej „Franciszka Józefa” zaletę, jako zasługujący na zaufanie środek czyszczący jelita.

Uwagi na czasie

Ze przysłowia są mądrością narodów, wszyscy o tem wiemy, ale że zakładanie sadów owocowych, parków i ogródków ozdobnych jest świadectwem kultury i bogactwa danego kraju, o tem nie wszyscy pamiętają. Dlatego też przypomnieć warto, że „miesiąc wrzesień — to już prawdziwa jesień”, a zatem czas pomyśleć o nabyciu potrzebnych drzewek i krzewów. Drzewka i krzewy można sadzić tak jesienią jak i wiosną; na ziemiach suchych i ciepłych dobrze jest zasadzić jesienią, na ciężkich, wilgotnych — wiosną. Jednakże tak w jednym jak i w drugim wypadku, jeżeli chodzi o drzewka liściaste, to najlepiej jest sprowadzać je jesienią, a gdyby wypadło sadzić wiosną, to najlepiej przechować do wiosny, aby po rozmarnięciu ziemi móc zaraz przystąpić do posadzenia ich na miejsca stałe.

Sprowadzanie sadzonek jesienią ma jeszcze i tę dobrą stronę, że w tym czasie wszystkie zakłady ogrodnicze rozporządzają dużym zapasem materiału i wszelkimi odmianami, wymienionymi w katalogach, czego nie można powiedzieć o wiosnie.

A więc, aby nie doznać zawodu, i nie zmarnować roku, należy nie zwlekając, zamówić potrzebne drzewka i mieć pewność otrzymania takowych we właściwej porze. Rozglądając się w katalogach firm ogrodniczych, warto jest przejrzeć między wielu innymi także katalogi *Szkółek Podzameckich*, Hr. Franciszka Zamoyckiego, poczta Maciejowice, woj. Lubelskie, albowiem Szkółki Podzameckie posiadają bogaty sortyment drzew owocowych i największy wybór drzew ozdobnych iglastych i liściastych oraz bylin.

Należy zaznaczyć, że Szkółki Podzameckie posiadają wysokie odznaczenia uzyskane tak przed jak i po wojnie za wystawione eksponaty na wystawach ogrodniczych oraz wiele listów dziękczynnych od swoich odbiorców za dostarczony pierwszorzędny materiał i solidną obsługę. A. M.

Próbny alarm pożarowy na kolei w Bydgoszczy

W nocy z soboty na niedzielę, około godz. 0,25 na zarządzenie wicedyrektora Okr. Dyr. Kol. p. n. Gartlera z Torunia odbył się próbny alarm pożarowy, mający stwierdzić sprawność i stan gotowości oddziałów przeznaczonych do akcji przeciwpożarowej. Wśród ciszy nocnej, w jakiej pokrażone było miasto po zamknięciu Teatru, kin i większości lokali, rozległ się kilkakrotnie, długi, przejmująco-groźny ryk syren elektrycznych i parowych. Sygnały powtarzano raz poraz, systematycznie. W kilka minut potem na ulicach pokazały się pierwsze postacie zaalarmowanych kolejowców, którzy przy pomocy rowerów i pieszo spieszyli na punkt zborny, gotowi ofiarnie ratować zagrożone mienie państwowe, swoje warsztaty pracy.

Na miejsce alarmu udała się również — jak zwykle sprawna — nasza Straż Miejska, która o godz. 0,25 powróciła na ul. Pomorską z powrotem.

prawnym i obrońcą wybitnie eksponowanego działacza „narodowego” z Wiele. I padł ofiarą Kusego w porze nocnej na ulicach grudziądzkich.

Tym fenomenalnie utalentowanym działaczem publicznym ze względu na zgorzenie i działanie wbrew dobremu obywatelom, zainteresują się niewątpliwie czytelnicy, stojące na straży godności zawodu, jaki on reprezentuje.

Z całego kraju

Warszawa

KATASTROFA SAMOCHODOWA POD WARSZAWĄ.

Pod Mszczonowem na 5-ym kilometrze w stronę Warszawy uległ katastrofie, uderzając o drzewo, samochód Herszenberga z Łodzi, prowadzony przez Bolesława Umańskiego. Jeden z pasażerów Józef Szak z Łodzi poniósł śmierć na miejscu. Umański ma złamaną nogę. Herszenberg oraz drugi z pasażerów Berkowicz odnieśli lekkie obrażenia. Ranni zostali przewiezieni do szpitala w Warszawie.

INŻ. RUSZCZEWSKI BUDUJE... W WIEZIENIU.

Inżynier Ruszczewski skazany na 4 lata więzienia za milionowe nadużycia m. in. przy budowie poczty w Gdyni, który dotąd znajdował się w więzieniu mokotowskim, został w tych dniach przeniesiony do przebudowane-

go obecnie gmachu więziennego t. zw. „Arsenału”, przy ul. Długiej. Przy pracach tych, inż. Ruszczewski układa plany techniczne.

Zakopane

PRZYJAZD WYCIEZKI DZIENNIKARZY NIEMIECKICH.

W medziele w południe przybyła do Zakopanego Lux-Torpeda wycieczka dziennikarzy niemieckich z hr. Schwerinem na czele, prowadzona przez radcę Włodarkiewicza z Ministerstwa Spraw Zagranicznych i dr. Kitkema z poselstwa w Berlinie. Na dworcu powitał wycieczkę przedstawiciele władz powiatowych, samorządowych, miejscowej prasy wraz z liczną delegacją górali i orkiestra góralska. Dworzec kolejowy, urząd miejski i hotel „Bristol”, w którym goście zamieszkali, udekorowano flagami państwowymi oraz fla-

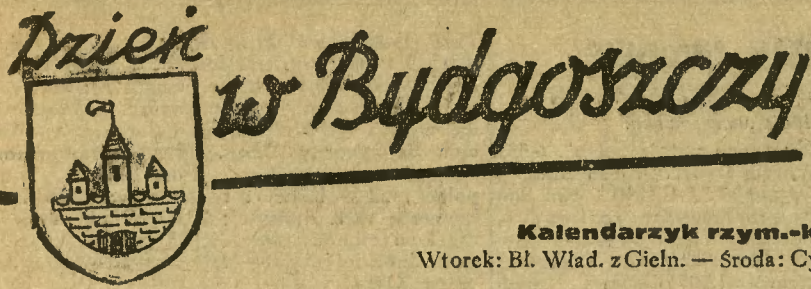
gami ze swastyką.

Popołudniu goście zwiedzili Dolinę Kościelską. Wieczorem po kolacji obecni byli na specjalnie dla nich urządzonej w sali „Morskiego Oka” wieczornicy góralskiej. W poniedziałek dziennikarze niemieccy udali się przez Pienniny Dunajcem do Szczawnicy. We wtorek przed południem zwiedzą Morskie Oko w Tatnach, poczem odjadą do Krakowa.

Łódź

POŻEGNANIE DOWÓDCY OK 4 GEN. MAŁACHOWSKIEGO.

Onegdaj w sali Teatru Miejskiego odbyła się akademię pożegnalna na cześć ustępującego dowódcy OK 4, generała brygady Stanisława Małachowskiego. Udział wzięli przedstawiciele władz miejscowych i społeczeństwa oraz członkowie związku rzeźwistów, z których inicjatywy odbyła się akademię.



Środa
26
września

Kalendarzyk rzym.-kat.
Wtorek: Bl. Wład. z Giełn. — Środa: Cypr. i Just. mm.

— Dyżur nocny aptek od dnia 24 bm. do 30 bm. pełnią: Apteka przy Bielawach, ul. Chodkiewicza nr. 22, tel. 14-67, Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, tel. 204 i Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, tel. 300.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

We wtorek w dalszym ciągu na repertuarze rozmieszczają do łez i porwijący sentymentem fotomontaż „Pieniądz to nie wszystko” w doskonałej realizacji reżyserskiej i aktorskiej. W czwartek ostatni raz w sezonie na przedstawieniu wieczorowym ukazuje się „Mazepa” z dyr. Stoma, niezrównanym odtwórcą Wojewody i w reżyserji St. Dąbrowskiego.

W pełnych próbach „Towariszcz”, głóżna sztuka Devala.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Estimo”.
APOLLO: „Niewolnicy dżungli”.
BALTYK: „Przygody wiozęgów”.
KRISTAL: „Walc wiosenny”.
MARYSIENKA: „Ich ostatnie spotkanie”.
REWJA: „Czar jej oczu”.

Informator dla przyjeżdżających do Bydgoszczy

Odjazd pociąg. z Bydgoszczy
Toruń—Warszawa 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 12.54, 13.55, 15.30, 15.58, 18.01, 19.58, 21.35 (transzowy), 23.16.
Tczew—Gdańsk—Gdynia 0.40, 3.10, 3.56, 5.50, 7.35, 12.06, 12.13, 12.59, 13.13, 15.36, 17.17, 20.03, 20.10.
Kościerzyna—Gdynia 8.13, 15.45.
Rynkowo 16.10, 20.25 (w niedzielę i święta od 20. V. — 2. IX.).
Nakło—Piła 0.01, 6.15, 10.35, 14.45, 19.46.
Unisław—Brodnica 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław—Poznań 2.35, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 16.28, 18.10, 20.40, 22.25, 23.15.
Wągrówiec—Poznań 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław—Karsznów—Herby Nowe 13.40, 23.15.

Losy kl. I-szej 31 Loterii Państwowej
są do nabycia w Kolekturze
Tow. Kredytowo-Oszczędnościowego Bydgoszcz, Hermana Frankego nr. 1.

Restauracje i Kawiarnie
Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, wymienite ciastka.

Restauracja „ADRIA”, smaczne obiady, wyborowe wódki i piwa. Dworcowa 24

Z miasta
— Wielki raid bałkański od 14 października do 2 listopada przez Węgry i Austrię do Jugosławji, Grecji i Krety, 11 dni na luksusowym statku jugosłowiańskim. Zwiedzenie najciekawszych zabytków starożytności i średniowiecza. Odpoczynek na plażach wysp Dalmacji, Grecji i Krety. 4 dni radosnego Święta Winobrania na Węgrzech. Całkowicie kosztu udziału w raidzie od zł 590 do 870. Zgłoszenia przyjmują i wszelkich informacji udziela „Orbis”, Bydgoszcz, Toruń.

— **Podziękowanie.** „Niniejszem serdecznie dziękuję Panu Staroście Stefanickiemu, Panu Przewidywielowi Miasta Barciszewskiemu, Zarządowi Polskiego Białego Krzyża — Pani Stabrowskiej i Raczkowskiej, wszystkim organizacjom, uczennicom i uczniom szkół miejskich i wszystkim tym, którzy popieszyli tak serdecznie powitać żołnierzy 15 d. p., powracających z tegorocznych manewrów”.

Dowódca 15 Dywizji Piechoty: w z. (—) Pomazański, Płk. dypl.

— **Zamiast kwiatów na grób s. p. dr. Edmunda Sagajłło** p. dr. med. Eugeniusz Sielużycki złożył w naszej Administracji kwotę zł 5 na rzecz niesienia pomocy ofiarom powodzi.

— **Bydgoski Klub Pływacki „Wodnik”.** Cwiczenia członków do zdobycia P. O. S. odbywają się codziennie od godz. 16-tej na Stadionie Miejskim.

— **Koncert Niedzielnego w Bydgoszczy.** Dowiadujemy się, że znakomity nasz pianiści Niedzielski zgodził się oddać dochód ze swego jedyne koncertu, który da w Bydgoszczy przed swym dorocznym wyjazdem zagranicę, na budowę kościoła na Bielawkach. Organizuje się obecnie komitet złożony z wybitnych osobistości naszego miasta, ażeby zająć się należytym przygotowaniem występu słynnego pianisty w rodzinnym mieście. Datę tego koncertu wyznaczono na 15 października w Teatrze Miejskim.

Z kroniki policyjnej
— Dwie palmy skradł nieznan zlodziej wczorajszej nocy z ogrodu p. Semkowa, emerytowanego podkomisarza zamieszkałego przy ul. Plockiej 12. Skradzione okazy flory egzotycznej przedstawiały wartość około 100 zł.
— Sprawcą krwawej bijatyki na noże, o której w numerze wczorajszym pisaliśmy jest —

jak ustaliła to policja — kolega ranionego Kielpińskiego, niejaki Józef Piaskowski (ul. Chwytowno 8). Przebywa on w areszcie policyjnym, gdzie osadzono go najpierw dla otrzeźwienia, powtóre zaś — do dyspozycji sędziego śledczego.

— **Przy pomocy wytrycha,** wzgl. podrobionego klucza włamali się onegdaj nocy do mieszkania p. Jarzyny Maksymiljana przy ul. Bocianowo 34 nieznan zlodziej. Łupem sprawców padła bielizna, oraz część garderoby właściciela mieszkania, łącznej wartości około 100 zł.

— **Taki zegarek nosi się na łańcuchu.** P. Jan Neumann zam. przy ul. Cieszkowskiego zgłosił przedwczoraj policji, że zgubił złoty zegarek, wartości 700 zł. Jak wynika z taksy określonej przez uszkodzonego zegarek musiał być chronometrem nielada okazałym. Tylko że takie zegarki nosi się dla pewności, chociażby... na łańcuchu.

Pogrzeb śp. dr. Sagajłło

Ub, soboty odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. emerytowanego pułkownika dr. med. Edmunda Sagajłło z domu żałoby przy ul. Aleje Mickiewicza 1. Kondukt żałobny prowadził ks. płk. Szykiewicz, kapelan Szkoły Podchorążych dla Podoficerów w Bydgoszczy w asyście ks. Kołodziejczyka z parafji św. Wincentego a Paulo. Orszak otwierały dwie kompanie Szkoły Podchorążych. Za trumną postępowała liczna rodzina Zmarłego, m. in. zięciowie Zmarłego pp. gen. Jatelnicki, z-ca d-cy O. K. Brześć i mjr. Gogoberidze z 61 p. p. lekarze miejscowi in gremio z naczelnym lekarzem Ubezpieczalni Społecznej dr. Klifkiewiczem, pułkownik dypl. Pomazański w zastępstwie d-cy 15 dyw. piech. Wilkp. gen. Thommee, gen. Maksymowicz-Raczyński z Torunia, gen. Galecki, gen. Bakarydze, wychowawca o. Internatu Kresowego, oraz olbrzymie tłumy publiczności.

Trumnę złożono do grobowca rodzinnego na cmentarzu Nowofatnym.

Wypadek Heine Medina w Bydgoszczy

Przed tygodniem 3-letnia córeczka kolejarza Bobrowskiego, zam. w domu nr. 35 przy ul. Stawowej, zaniemogła ciężko, przyczem początkowo trudno było określić rodzaj choroby, objawiającej się w nadwrażliwości skóry. Dopiero konsylium złożone z dwóch miejscowych lekarzy skonstatowało dnia 21 bm. u chorej dzieciny groźną chorobę infekcyjną, szerzącą się obecnie epidemicznie w Szlezwiugu, t. zw. Heine Medina. Dziecko na zarządzenie władz sanitarnych przewieziono natychmiast do szpitala na oddział infekcyjny. Mieszkanie kolejarza p. Bobrowskiego poddano gruntownej dezynfekcji.

Niesumienna klientka

Okazała się nią niejaka Władysława Kamińska z Bydgoszczy, która w lutym b. roku zakupując w sklepie galanteryjnym Elżbiety Pietsch 4 koszule damskie, złożyła za nie jako zastaw na jeden dzień „złoty sygnet”. Gdy Kamińska w określonym terminie nie zjawiała się w sklepie by zastaw wykupić, p. Pietsch postanowiła sygnet spieniężyć. Wtedy dopiero okazało się, że jest to bezwartościowa imitacja.

Wobec doniesienia przez p. Pietsch władzy prokuratorskiej o brzydkim oszustwie, jakiego dopuściła się Kamińska, ta pociągnięta została do odpowiedzialności sądowej. W dniu wczorajszym zapadł wyrok, na mocy którego Kamińska skazana została na 6 miesięcy więzienia. Mała a brzydka rzecz!

Za sprzeniewierzenie — pół roku więzienia

Na ławie oskarżonych Sądu Grodzkiego za siał onegdaj 25-letni Czesław Grocholski z Bydgoszczy oskarżony o przywłaszczenie sobie odlewów bronzowych i starego żelastwa na szkodę mż. Mieczysława Saksy. Ponieważ Sąd stanął na stanowisku, że nie wolno sobie przywłaszczać nawet starego żelastwa, zwłaszcza jeśli przedstawia ono wartość 235 zł., przeto imię pan Grocholski opuścił ławę z wyrokiem opiewającym na pół roku więzienia w zanańru.

Grocholski miał jednak szczęście bowiem biorąc pod uwagę dotychczasową jego niekarność — wykonanie kary zawieszono mu na 3 lata. Tylko, że p. Grocholski w ciągu tych trzech lat pilnie uważać musi, by przypadkiem nie natknął się znów na jakąś kupę żelastwa...

Na marginesie zmiany taryfy gazowej w Bydgoszczy

Wchodząca w życie z dniem 1 października 1934 r. zmiana taryfy gazowej stanowi przełomowy okres na tle rozwoju zastosowania gazu, zwłaszcza do użytku domowego.

W ostatnich latach kryzysowych szerokie warstwy naszego społeczeństwa ograniczyły spożycie gazu prawie do minimum, powodując się skrajną oszczędnością.

Zastosowana z dniem 1 października 1934 r. nowa taryfa gazowa udostępnia korzystanie z dobrodziejstw gazu jaknajszerszym warstwom naszego społeczeństwa nie tylko do sporządzania śniadań i podwieczorków, lecz i do gotowania obiadów. Cena 15 gr. za 1 m³ gazu jest rzeczywiście ceną tak niską, że gotowanie obiadów na gazie kalkuluje się bezwzględnie taniej, niż na węglu.

Dla wyjaśnienia zasad nowej taryfy gazowej przytoczymy przykład: 1) Konsument stosując gaz tylko dorywczo zużył np. w miesiącu wrześniu ubiegłego roku 10 m³; przy obecnej zaś taryfie gotując oprócz śniadań i podwieczorków, obiady — zużyje za miesiąc wrzesień 1934 r. np. 40 m³ gazu; wówczas opłaci się: 10 m³ po 32 gr. = 3,20 zł. oraz 30 m³ po 15 gr. = 4,50 zł.

ogółem więc za 40 m³ gazu zapłaci konsument 7,70 zł., po przeciętnej cenie 19 gr. za 1 m³, podczas gdy normalnie zapłaciłby 12,80 zł. Stanowi to obniżkę ceny w danym wypadku o 40%. 2) Gdy wchodzi w grę nowy konsument, wówczas cenę 15 gr. za 1 m³ gazu stosuje się po przekroczeniu przez tegoż zużycia minimalnego, które np. przy mieszkaniu 2 pokojowym (nie licząc kuchni, łazienki lub pokoju służbowego) wynosi 10 m³.

Zwłaszcza korzystne perspektywy dla konsumentów przedstawia zastosowanie gazu do ogrzewania pomieszczeń (pokoje mieszkalne, sale, sklepy, poczekalnie itp.) przy wmontowaniu oddzielnego gazomierza. Cena dotychczasowa z 32 gr. wzgl. 28 groszy została zredukowana do 20 groszy za pierwsze 40 m³, dochodząc nawet do niesłychanie niskiej ceny 10 groszy przy zużyciu ponad 200 m³ miesięcznie.

Przy tej cenie nietylko opłacać się będzie ogrzewać gazem wszelkie pomieszczenia handlowe, ubikacje mieszkalne, a nawet stosować z wielką korzyścią gaz do kotłów centralnego ogrzewania.

Podając się za wyższego urzędnika Dyrekcji P. K. P. w Toruniu

nieznany oszust odwiedza domy pracowników kolejowych

Na terenie Bydgoszczy pojawił się znów jakiś niebieski ptaszek, który z zadziwiającą bezczelnością zdołał dokonać kilka oszustw, upatrzyszy sobie jako teren swej akcji domy pracowników kolejowych. Oszust ten, którego „zmaterializowaniem” zajęła się obecnie bardzo energicznie policja i urząd śledczy, podaje się za „wyższego urzędnika” Dyrekcji Okr. P. K. P. w Toruniu.

Przed kilkoma dniami nieznany ten oszust odwiedził mieszkanie kierownika parowozu p. M. przy ul. Gdańskiej 144. Ponieważ było to w porze, w której p. M. był na służbie, oszust zaostał tylko jego żonę, p. Józefę. Nieznany oszustnik, upewniwszy się pozornie czy p. M. nie ma w domu, przedstawił się jako wyższy urzędnik Dyrekcji P. K. P., oświadczając, iż fakt niezastania p. M. w domu będzie miał dla niego smutne następstwa, które skończyć się mogą... redukcją. Gdy zaniepokojona żona kolejarza poczęła się dopytywać o przyczynę tak ciężkiego zagrożenia — oszust po dobrze odegranej zwłoce oświadczył, iż p. M. od sześciu (!) lat zalega już z płaceniem rat za obligację, a ponieważ sprawa ta dalej zwlekana być nie może, on (wyższy urzędnik) zmuszony będzie podać męża pani M. do redukcji, do czego jest upoważniony. Zaszachowana w ten rafinowany

sposób żona kolejarza, wyraziła chęć natychmiastowego uregulowania zaległości, które oszust określił na 72 zł. Pani M. nie miała jednak tyle gotówki pod ręką, wobec czego wręczyła oszustowi 20 zł. oraz 3 pierścionki i złotą bransoletkę, jako „zastaw”, na podstawie którego „wyższy urzędnik” zgodził się... wyłożyć brakującą kwotę z własnych pieniędzy.

Po odebraniu pieniędzy i biżuterji oszust wręczył pani M. obligację, poczem ulotnił się dość spiesznie. Teraz dopiero snać w gorącej wodzie kapana gospośia przyjrzała się lepiej otrzymanemu „dokumentowi”, uradowana, że udało się jej męża uchronić od „redukcji”. Już pierwszy rzut oka „na zimno” przekonał jednak panią M., iż padła ona ofiarą bezczelnego oszustwa. Obligacja bowiem okazała się bezwartościowym, nieostęplowanym i wogóle nie podpisanym formularzem 3-procentowej pożyczki budowlanej Tow. Bankowego w Grodnie.

Ponieważ równocześnie niemal z doniesieniem uszkodzonej pani M. do władz policyjnych wpłynęły dwie jeszcze skargi, ostrzegamy przed oszustem, podając poniżej jego rysopis: oszust jest w wieku około 26 lat, wysoki, szczupły, gładko wygolony, ubrany w jasną deszczówkę, także ubranie i kapelus, „urzęduje” z czarną teką skórzana.

Niedość, że usiłował kraść, lecz pobił jeszcze urzędnika

Podobnie, jak w Bydgoszczy — Magistrat m. Koronowa w ciągu dni zimowych rozdzielał bezrobotnym węgiel na opał. Wydawaniem węgla dla bezrobotnych w Koronowie zajmował się wóźny magistracki, Władysław Gwiazdowski, który w czasie rozdzielania opału w dniu 9 stycznia br. za uważił jakiegoś osobnika usiłującego niespostrzeżenie przywłaszczyć sobie kilka kawałów węgla, wobec czego uważał za stosowne zwrócić podejrzananemu uwagę. Osobnikiem, do którego słowa

wóznego były skierowane okazał się 32-letni Władysław Lipski z Koronowa. W odpowiedzi na uwagę Gwiazdowskiego Lipski wszczął awanturę, w czasie której uderzył wóznego w twarz.

Za czyn ten zasiadł przedwczoraj krewki Koronowiak na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, gdzie skazano go na pół roku więzienia. Wykonanie kary zawieszono Lipskiemu warunkowo na okres 3 lat.

Dalsze obławy w hotelach bydgoskich

Policja „nakrywa” lowelasów z przygodnymi ich „żonami”

Władze bezpieczeństwa wśród wielu nieprzyjstojnych „przywa” (z punktu widzenia notarycznych przeciwników prawa), posiadają jedną specjalną przykrą wadę, t. j. upór. Prawdy tej doświadczyli na własnej skórze właściciele kilku pomniejszych hoteli, zwłaszcza przy ul. Dworcowej, których od kilku tygodni urząd śledczy bezlitośnie trapi nieproszeniem i niespodziewanymi lustracjami. W ciągu kilku zaledwie tygodni przedstawiciele policji obyczajowej czterokrotnie już jak grom z nieba wpadali do zacisznych i przytulnych pokojów hotelowych, piosząc sen ze znużonych powiek „małżonków”, którzy zaledwie przed kilku godzinami „mieli przyjemność” zawarcia bliższej znajomości. Zdawałoby się, że te czterokrotne racje policyjne zadowolą już w zupełności „mścicieli nocnego spokoju” w hotelach. Gdzież tam! Ocz poczają z ludźmi upartymi? Hotelarze pewni już spokoju,

zwłaszcza po otrzymaniu kilku mandatów karnych, w dalszym ciągu umiiali życie amatorom nocnych przygód. I oto wbrew logicznym kalkulacjom, oraz przypuszczeniom policja, po raz piąty złożyła hotelikom bydgoskim nocną wizytę, konstatując ka przykrości „nakrytych”, a zmartwieniu niesumiennych hotelarzy szereg rzucających się w oczy przekroczeń przeciwko obowiązkowi meldunkowemu.

Wśród stałych i niepoprawnych bywalców hotelowych rozpoznano kilku osobników, którzy mieli wiele słusznych danych w ukrywaniu się przed urzędowym wzrkiem władz bezpieczeństwa. Poza tem „uprowadzono” kilka nadobnych cór Koryntu również lekkce sobie ważących obowiązujące je przepisy sanitarno-obyczajowe.

Jeden z „dotkniętych” rewizją właścicieli hotelików miał westchnąć: „Jak długo nadużywać będą oszczędności naszej, Policjo!?”

Za fałszywy donos 3 miesiące aresztu

Brzydka i nieopłacająca rzeczą jest kopać pod bliźnim dotki, bo jak powiada przysłowie: intrygant zawyczał sam w nie wpada. Tak też stało się z niejakim Kazimierzem Szubertem, 27-letnim robotnikiem z Poznania, który po opuszczeniu więzienia, gdzie przez 8 miesięcy odbywał pokutę za kradzież, — palając zemstą do strażnika więziennego Bronisława Krauzego w Nakle, wystosował do naczelnka Sądu Grodzkiego donos o rzekomem wzdraganiu się do

zorcy dostarczenia mu papieru, potrzebnego Szubertowi do napisania odwołania.

Wobec tego, iż donos był tylko złośliwą insynuacją, przeto donosiciel znalazł się na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, którą opuścił, by z miejsca powędrować na trzy dalsze miesiące aresztu do więzienia. Według wszelkiego prawdopodobieństwa już drugim razem Szubert nie będzie się bawił w donosicielstwo

Podział darów fortuny

W ub. piątek odbyło się ostatnie ciągnięcie czwartej klasy 30-tej Loterii Państwowej. W dniu tym, jak wiadomo, na pierwszy wyciągnięty numer przypada główna wygrana w kwocie miliona złotych.

Ołbrzymie tłumy zaległy salę ciągnięć. Wśród głębokiej ciszy padły słowa: Numer 132.138 — milion złotych.

Nie było na sali szczęśliwych graczy. Przepadek zrzucił, że nie słyszeli nawet radosnej nowiny przez radio. Wszyscy bowiem byli już przy pracy i dopiero kolektor zawiadomił ich o tem. Los uśmiechnął się Warszawie, gdyż wszyscy są mieszkańcami stolicy.

Jedną ćwiartkę posiadało młode małżeństwo: sierżant 30 pułku piechoty p. Wojnarowicz z żoną. Wiadomość o wygranej przyjęli spokojnie. Właśnie mieli kłopot z mieszkaniem, które musieli zmieniać i tego rana żona robiła o to gorzkie wymówki mężowi. Obecnie już łatwo im marzyć o własnej willi.

— A własną pan nie rzuci? — pytamy.
— On? — przerywa młoda, przystojna żona — on bez wojska żyć nie może. Urodzony żołnierz.

Drugą ćwiartkę posiada p. Millner, handlowiec z Warszawy. Ogromnie się ucieszył, że „ten interes” tak dobrze mu się udał. Oboje

teraz z żoną myślą o założeniu sklepu z bielizną, gdyż p. M. jest specjalistą w tej branży.

Resztą wygranej podzielili się portjer i kilku robotników warszawskiej fabryki „Pocisk”. Nie wiedzieli nic o wygranej i nawet nie liczyli na nią.

Portjer p. Popławski posiadał jedną całą ćwiartkę i ćwiertć drugiej. Dostał więc pełne 250.000 zł. Pozostali trzymali resztę losu do spółki, gdyż nie stać ich było na samodzielną ćwiartkę — a dziś życie się im zupełnie zmieni.

Wogóle w ostatniej klasie Warszawa miała specjalne szczęście do wielkich wygranych, podczas gdy w poprzednich ciągnięciach wygrywała przedewszystkiem prowincja. I tak w czwartej klasie 250.000 zł padło również w Warszawie na numer 94.885. Jedną z ćwiartek tego losu mieli pp. Zdrodowski wraz z dwoma znajomymi i teraz mogą myśleć o własnym handlu kolonialnym, takim samym, w jakim dotychczas p. Zdrodowski pracował.

Obecnie wygrali przeważnie ludzie biedni lub niezamożni. We Lwowie kwotą zł 150.000 podzielili się Z. M. przodownik policji i p. W. funkcjonariusz państwowy, wygrywając na ten sam numer. W Katowicach 100.000 zł wygrali również ludzie biedni.

Ze sportu

Tabela zawodów o wejście do Ligi

Niedzielne zawody wyjaśniły sytuację w drugiej grupie, gdzie mistrzostwo zdobył Śląsk z Świętochłowic. W pierwszej grupie w dalszym ciągu toczy się walka o pierwsze miejsce pomiędzy poznańską Legią a ŁTSG. W trzeciej grupie do mistrzostwa pretendują lwowscy Czarni i łucki PKS. W czwartej grupie mistrzem został WKS Śmigły z Wilna.

1 grupa	gier	pkt.	st. br.
1) Legia Poznań	3	6	12: 2
2) ŁTSG Łódź	4	6	11: 2
3) Gryf Toruń	3	2	2: 7
4) Gwiazda Warszawa	4	0	2: 16

2 grupa	gier	pkt.	st. br.
1) Śląsk Świętochłowice	2	4	9: 2
2) Grzegorzeczi Kraków	2	1	3: 6
3) Unja Sosnowiec	2	1	1: 5

3 grupa	gier	pkt.	st. br.
1) Czarni Lwów	3	4	8: 3
2) PKS Łuck	3	4	9: 7
3) 7 P. P. Leg. Chełmno	2	1	4: 8
4) Rewora Stanisławów	2	1	2: 5

4 grupa	gier	pkt.	st. br.
1) WKS Śmigły Wilno	4	8	27: 1
2) WKS Brześć	2	0	1: 9
3) WKS Grodno	2	0	0: 18

Ministerstwo Poczty i Telegrafów dla sportowców

Liczne imprezy sportowe, organizowane w całej Polsce, sprawiają, że dość często zawodnicy zwracają się do urzędów pocztowych, urzędów gminnych i posterunków policji państwowej z prośbą o potwierdzenie zgłoszenia się w danej miejscowości.

W związku z powyższem Ministerstwo Poczty i Telegrafów zezwoliło naczelnikom wszystkich urzędów poczty i telegrafów, względnie ich zastępców, udzielać zaświadczeń zawodnikom w czasie rozmaitych imprez sportowych, jak np.: samochodowych, kajakowych, kolarskich itd.

Zaświadczenia te winny być notowane w t. zw. „karcie pracy”, zaopatrzonej w pieczętkę stowarzyszenia, przez odcisnięcie datownika i wpisanie klauzuli:

„Zawodnik (imię i nazwisko) zgłosił swój pobyt dnia... godzina...“.

Zawodnik, okazując w urzędzie swoją „kartę pracy”, winien jednocześnie przedstawić dowód osobisty.

Uśmiechnij się

— Chciałabym wybrać krawat dla męża na prezent imieninowy.

— Pani wybacz, ale mamy na składzie tylko wyższe gatunki.

* * *

Z wykładu profesora:

— A więc, moi panowie, Napoleon byłby niemożliwy do pomyślenia, gdyby nie jego ojciec...

* * *

— Ojcie, co należy rozumieć pod słowem „sugestia“?

— Wmawiać coś komuś tak długo, aż w to uwierzy.

* * *

— Jego Książęca Wysokość zechce nam wymienić łaskawie nazwę jakiegoś oceanu.

Książę milczy.

— Doskonale, Wasza Wysokość, Ocean Spokojny.

Programy radiowe

WTOREK, DNIA 25 WRZEŚNIA 1934 R.
Radjostacja warszawska.

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”, 6,58, 7,08, 7,25 Muzyka poranna (płyty), 6,58 Gimnastyka, 7,15 Dziennik por., 7,35 Chwilka pań domu, 7,40 Zapowiedź programu (tr. ze Lwowa), 7,50 Koncert reklamowy, 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., 12,00 Hejnał z Krakowa, 12,03 Wiadom. meteorol., 12,05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej, 12,10 Koncert ork. hawajskiej J. Ławrusiewicza i M. Wróblewskiego, 12,45 Obrazek z piosenkami dla dzieci młodszych p. t. „Dziaduszek rzepkę ciągnie”, J. Sorokowicza, 13,00 Dziennik połudn., 13,05 Słynni altowiolści i wio lonczeliści (płyty), 13,30 Wiadomości o eksporcie polskim, 15,35 Przegląd giełdowy, 15,45 Muzyka salonowa w wyk. Zespołu Z. Grossmana, 16,45 „Skrzynka PKO.”, 17,00 Recital skrzypcowy J. Dworakowskiego i H. Dudiczówna, 18,00 „Wiadomości rolnicze”, wygl. inż. W. Kłodzkiego, 18,10 „Życie kultur. i artyst. stolicy”, 18,15 Recital śpiewaczy S. Benoni (bas), Przy fort. L. Ursteina, 18,45 Szkic literacki „Echa Pana Tadeusza w dzisiejszej Europie”, wygl. p. P. Cazin, 19,00 Koncert z Poznania, 19,20 Pogadanka aktualna, 19,30 D. c. koncertu z Poznania, 19,45 Program na dz. nast. 19,50 Wiadomości sportowe, 20,00 Transm. ze Lwowa, 20,45 Dziennik wiecz., 20,55 „Jak pracujemy w Polsce”, 21,00 Koncert pop. Wyk.: orkiestra symf. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego i H. Dudiczówna, 22,00 Koncert reklamowy, 22,15—23,00 Muzyka tan. z danc „Paradis”, 23,00 Wiadomości meteor. dla komunik. lotn., 23,05—23,30 D. c. muzyki tan.

Najciekawsze audycje innych radjostacji.

19,30 Praga „Aida” — opera Verdiego. Tr. z Teatru Narodowego.

19,40 Londyn (National). „Śnieżka” — op. Rimskij-Korsakowa (akt I). Tr. z Sadler's Wells Theatre.

20,00 Bukareszt. Koncert symfoniczny.

20,00 Londyn (Regional). Koncert symf. z Queen's Hallu.

20,10 Lipsk. „Casanova” — opera Lortzinga.

20,45 Medjolan. „Donna Juanita” — opera kom. Suppégo.

22,45 Katowice. Dr. H. Kapiszewski: „Autem z Katowic na zlot skautowy do Rygi”.

SRODA, 26 WRZEŚNIA

Radjostacja warszawska.

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”; 6,50, 7,08, 7,25 Muzyka poranna (płyty); 6,58 Gimnastyka; 7,15 Dziennik por.; 7,35 Chwilka pań domu; 7,40 Zapowiedź programu (tr. ze Lwowa); 7,50 Koncert reklamowy; 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr.; 12,00 Hejnał z Krakowa; 12,03 Wiadom. meteorologic.; 12,05 Codz. Przegląd Prasy Polskiej; 12,10 Koncert z Krakowa; 13,00 Dziennik południowy; 13,05 Utwory A. Kotelbeya (płyty); 15,30 Wiadom. o eksporcie polskim; 15,35 Przegląd giełdowy; 15,45 Fragment teatralny; 16,00 „Z dziejów walca”, reportaż muzyczny w opracowaniu M. Jaworskiego; 16,45 „Listy od dzieci” (starszych) o-mówi p. W. Tatarkiewicz; 17,00 Recital śpiewaczy Z. Żmigrod-Fedyczkowskiej. Przy fort. L. Ursteina; 17,25 Pogadanka dla kobiet: „Matka i córka” (dIALOG) prowadzi p. A. Fudakowska; 17,35 Piosenki w wyk. Duetu wokalnego J. Pills i G. Tabet; 17,50 Poradnik sportowy; 18,00 „Skrzynka poczt. roln.”, o-mówi inż. W. Tarkowski; 18,10 „Życie kultur. i artyst. stolicy”; 18,15 Koncert kameralny. Wyk.: T. Ochlewski (skrzypce) i I. Rosenbaum (fortepian); 18,45 Odczyt w Wilna; 19,00 Muzyka lekka z dancingu „Adria”; 19,20 Pogadanka aktualna; 19,30 D. c. muzyki lekkiej; 19,45 Program na dz. następną; 19,50 Wiadomości sportowe; 20,00 Muzyka lekka (płyty); 20,45 Dziennik wieczorny; 20,55 „Jak pracujemy w Polsce”; 21,00 Koncert Chopinowski w wyk. Z. Drzewieckiego;

21,00 Pogadanka; 21,40 Koncert muzyki duńskiej w wyk. ork. symfon. P. R. pod dyr. L. Grondahla oraz E. Nörby, solista nadworny Opery Królewskiej w Kopenhadze. Przemówienie wygl. Jego Ekscelencja Peter Schou—Minister Pełnomocny Danii. Tłumaczenie przemówienia (wygl. speaker). Hymn duński, Hymn polski; 22,00 Koncert reklamowy; 22,15 D. c. koncertu muz. duńskiej; 23,00 Wiad. meteorol. dla komunikacji lotniczej; 23,05 D. c. koncertu muz. duńskiej; 23,30—24,00 Muzyka tan. z dancingu „Oaza”.

AUDYCJE ŻAŁOBNE POLSKIEGO RADJA KU UCZCZENIU Ś. P. GENERAŁA JULJANA STACHIEWICZA

Polskie Radio boleśnie odczuło śmierć nieodżałowanej pamięci generała Juliana Stachiewicza, pierwszego Przewodniczącego Głównej Rady Programowej Polskiego Radja i jednego z pierwszych ludzi w Polsce którzy zrozumieli wielką rolę radjofonji w naszym życiu kulturalnym i państwowym.

Pierwsza wieść o zgonie śp. generała Stachiewicza, która dotarła do radja, wywołała na tychmiasłowe zarządzenie żaloby programowej na okres trzech dni, a więc na okres trwania uroczystości żałobnych.

Z programu radiowego usunięto wszystkie audycje o charakterze lekkiem i wesołym, nadając zamiast nich utwory poważne dostosowane swym charakterem do tej skali bolesnych uczuć, jaka ogarnęła współpracowników radja i ich słuchaczy, dla dobra których śp. generał Julian Stachiewicz z taką troskliwością czuwał przez wiele lat nad zasadniczymi wytycznymi programu radiowego.

Dnia 20 b. m. t. j. w czwartek Polskie Radio nadało specjalnie zorganizowaną uroczystą audycję żałobną, na którą złożyły się przemówienia Dyrektora Naczelnego Polskiego Radja dr. Zygmunta Chama, przemówienie Dyrektora Programowego Polskiego Radja — Ministra Franciszka Pułaskiego i przemówienie obecnego Przewodniczącego Głównej Rady Programowej, następcy śp. generała Stachiewicza na tem stanowisku, mjr. Karola Krzewskiego. Audycję tę na znak holdu zasługom generała Stachiewicza dla radjofonji polskiej zapowiadał osobiście Naczelny Dyrektor Polskiego Radja.

„MATKA I CÓRKA”

Odczyt p. Anny Fudakowskiej, który wygłoszony będzie przez radio w środę o godz. 17,25 w formie dialogowej, charakteryzuje stosunek, jaki panuje obecnie w większej części domów rodzinnych. Zupełny brak kontaktu, między „współczesną” córką, a matką, tkwiącą żarliwie w kłopotach i obrachunkach domowych, zarysowuje przepaść niezrozumienia i nieporozumienia. Odczyt p. Fudakowskiej podaje plastyczną charakterystykę tego rozdźwięku w prelekcji radiowej, przeznaczonej specjalnie dla radiosłuchaczy.

ŚWIĘTO NARODOWE DANJI

W związku ze świętem narodowym Danji, radjostacja warszawska nadaje w środę o godz. 21,40 koncert złożony wyłącznie z utworów czolowych kompozytorów Danji, a więc: Grama, Kuhlau'a, Nielsena, Heise'go, Hye-Knudsen a i Bentzena. Koncert poprzedzi przemówienie J. E. Petera Schou'a, Ministra Pełnomocnego Danji, oraz hymn narodowe; duński i polski. Wykonawcami koncertu będą: Orkiestra symfoniczna, pod dyrekcją Lupy, Grondahla i Einar Noerby, solisty opery królewskiej w Kopenhadze.

JAMES O. CURWOOD

„OSADNICY”

(Autoryzowany przekład Jerzego Marlicza)

Z wrażenia nogi tak jej osłabiły, że padłszy na ziemię lkała rozpaczliwie i bezsilnie, śledząc wzrokiem pochód szkarłatnej śmierci, która wyprzedziła zarówno ją, jak i Cartera. W tej chwili cierpiała nawet bardziej jeszcze, niż gdy Aleck opowiadał jej o zranieniu Pietrka, wyobrażała sobie bowiem marę człowieka, wypielzającą na kolanach i rękach z zadymionej izby, by znaleźć się twarzą w twarz z morzem ognia; człowiek ten był chory, bezradny, i z płaczem wzywał to jej, to syna, konając wolno z podwójnym imieniem na ustach.

Chwiejąc się stanęła znów na nogach, i dążąc dalej martwiejącymi ustami odnawiała modlitwy, błagając Boga, by Donald Mac Rae znalazł dość sił dla dowieczenia się nad brzeg jeziora. Jeśli nie uczynił tego poprzednio, obecnie było już zapóźno, gdyż skoro wdarła się z trudem na bardziej stromy cypel urwiska, wiatr uderzył ją w twarz gorącym tchnieniem, tam zaś gdzie niegdyś znajdowała się chata, szalało jedno morze ognia.

Mimo to biegła wciąż dalej i dalej. Szlak zniżał się, spełzał ku położej, gładkiej plaży nadbrzeżnej; w jakiejś

chwili Mona usłyszała kędyś blisko trzask łamanych chaszczki i głosy żywych istot. Ołbrzymi łos przecwałował tak blisko, że musiała mu z drogi uskoczyć: potworne zwierzę z gorejącymi oczyma i dymiącymi nozdrzami. Tuż pędził inny stwór, ciemniejszy, bardziej okrągły: niedźwiedź szukający bezpieczeństwa w wodnym rozlewisku.

Mona dotarła teraz do zwirem pokrytej płaszczyny, gdzie szlak skręcał pod ostrym kątem ku bobrowym żeromiom. Tu stanęła, wiedząc, że niewolno jej stąpić dalej, skoro nie chce się narazić na straszną śmierć przed którą wszystko co żyje ratuje się paniczną ucieczką.

Zacząła więc wzywać kolejno to Pietrka, to Donald a Mac Rae, to znów Szymona Mac Quarrie, przepłatając te lamenty imieniem Bożem. Wreszcie padła na ziemię kryjąc twarz w zwojach koszu, z radością prawie myśląc o śmierci, skoro nietykło wszystkim jej najbliższym, lecz całemu światu do którego od lat tyłu przyglęła sercem, groziła nieuchronna zagłada.

Jakiś dźwięk wpobliżu skłonił ją do odstąpienia głowy, dźwięk odbijający wyraźnie od łoskotu ognia i wycia wiatru.

75)

Wypatrując oczy poprzez mrok i strzeżogę, dojrzała dziwny cień, coś, co nie było ani jeleniem, ani jakimkolwiek wogóle zwierzem spotykanym w puszczy. Zerwawszy się z ziemi rozróżniła człowieka zgiętego pod wielkim, bezwładnym ciężarem.

Wrzasnęła dziko; odpowiedział jej zdławiony głos, głos chrapliwy, nieludzki, którego dźwięk poprostu rozdarł jej serce. Skoro zaś człowiek złożywszy ciężar swój na białym piasku wyprostował się, Mona poznała Pietrka.

Chwiejąc się podeszła ku niemu. Objął ją i przytulił. Oddychał ciężko z utrudzenia, a serce łomotało w nim tak gwałtownie, że aż się cały trząsał. Wobec jego słabości, Mona znalazła w sobie nowy zasób sił. Szybko pogładziła go po twarzy i wyrwawszy się przyklekła obok leżącego na piasku człowieka.

Był to Donald Mac Rae.

Nad głowami płonęła im teraz jakskrawa luna, więc przy jej świetle Mona zobaczyła czerniałą twarz, i osmalone ręce. Człowiek mimo to oddychał. Mona zerwała z głowy koszulę i pobiegła by ją w wodzie umoczyć, lecz skoro wróciła z płótnem ociekającym chłodnymi kroplami, Pietrek, klęczący obok ojca, powstrzymał ją za rękę.

— Nie wode! — rzekł. — Trzeba znaleźć coś innego. Jest bardzo popalony. Mona opasała Pietrka rękami, wspie-

rając na moment głowę na jego ramieniu. Zaczął wtenczas opowiadać szybko w słowach urywanych i skąpych, jak to Aleck go przechytrzył, i ogłuszonego zostawił na wyspie. Przy pomocy suchego bala Pietrek wy dostał się z wyspy na ląd stały, zbyt późno jednak, by zdążyć na czas do chaty koło bobrowych żerem. Pożar go wyprzedził. Ojca znalazł w pół drogi, pełzającego na kolanach i rękach. Miał silnie poparzoną twarz i ręce, ale żadnych obrażeń pozatem. Gdyby jeszcze chwila, płomieniby ojca doścignął. W tym momencie głos się Pietrkowi załamał, więc Mona pogładziła go po twarzy i ucałowała gorące czoło.

Zanieśli Donald a Mac Rae pod osłonę najbliższego urwiska, gdzie nie docierały prawie dym i żar. U ich stóp sączyło się wśród głazów skąpe źródło. Tu Mona opowiedziała narzeczonemu, jak Aleck zjawił się na cyplu, lecz o jego groźbach i pieszczołach nie nadmieniła ani słowem. Wspomniała również, że Szymon Mac Quarrie udał się zagłówką na wyspę, i że skoro Pietrka tam nie znajdzie, niewątpliwie wylądjuje tutaj właśnie. Podczas gdy układając Donald a wygodniej czekał cierpliwie, aż pożar przestanie szaleć, Mona powiadomiła jeszcze Pietrka o ruchach Cartera, twierdząc przytem, że nie należy zwiekać ani chwili, tylko zaraz szukać bezpieczniejszej kryjówki.

(Ciąg dalszy nastąpi)

+

W sobotę, dnia 22 bm. zasnął w Bogu po krótkich i ciężkich cierpieniach mój wspólnik

s. p.

Jan Rux

W Zmarłym tracę wzorowego kolegę i gorliwego współpracownika.
Cześć Jego pamięci!

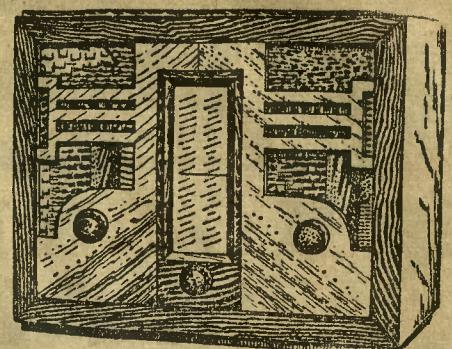
Bydgoszcz, dnia 22. 9. 1934 r.

P. Mikulski.

Sygnatura: Km. 2161/34. 7038

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.
Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru I. Kazimierz Tustanowski, mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Dworcowa Nr. 57, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 września 1934 r. o godz. 10,30 w Bydgoszczy ul. Gdańska Nr. 95 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Leona i Jadwigi Fitzermańskich, składających się z mebli oraz zegara stojącego oszacowanych na łączną sumę zł. 1930,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Zł. 323-8

Bydgoszcz, dnia 24 września 1934 r.
Komornik: (—) K. Tustanowski.



RADJO NATAWIS 6Z 136

? Co to jest „Natawis” G. Z. 136 ?

Więć przed kupnem odbiornika przekonaj się, jak gra, który posiadasz stale na składzie i sprzedaj na dogodnych warunkach spłaty, a przy gotówce udzielam rabat.

B. WOJEWSKI, Wejherowo, ul. Sobieskiego, i Gdynia, ul. Starowiejska 20. (6995)

Wróciłem

i przyjmuję od godz. 10—12 i 15—18-tej

Dr. Rauch Władysław

Wejherowo, ul. Sobieskiego 20, II. piętro telefon nr. 78.

Materiały

na ubrania, kostiumy, płaszcze poleca

Skład Fabryczny Fabryki:
Jan Macha w Bielsku
H. Landsberg w Tomaszewie.

Wielki wybór dodatków krawieckich.
Gdynia, Starowiejska 16, tel. 2058. 6606

Do akt Nr. Km. 907-908, 2306/34. (7047)

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. III, zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 601 K. P. C. ogłasza, że w dniu 27 września 1934 r. o godz. 11,30 w Chylonji na parę, Simona przed barakami Nowaków odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: baraku mieszkalnego połowa drewnianego oszacowanego na łączną sumę zł. 80,— który można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 24 września 1934 r.
Komornik: (—) Pyttel St.

Sygnatura: Km. VIII. 1586/34. 7040

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy VIII rewiru Antoni Bączyński, mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Pomorska Nr. 11 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 września 1934 r. o godz. 11,30 w Bydgoszczy ul. Cieszkowskiego Nr. 11 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Alfonsa Gorzelańczyka, składających się z maszyny do pisania, biurka, z regalem do akt, leżanki z nakryciem, 4 krzesła, stolika do maszyny, kanapy, 2 nocnych stolików, umywalki, lustra, maszyny do szycia, stolika, garnituru koszykowego, biurka, szafy do książek, krzesła na biegunach, stół, kanapy i 9 foteli, lampy elektr., 10 rogów oraz kłamarza oszacowanych na łączną sumę zł. 1025,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 22 września 1934 r.
Komornik: (—) Antoni Bączyński.
Zł. 321-8-K.

CEGLY

Dziurawki Dachówki Piece kaflowe

poleca najkorzystniej 7041

Cegielnia Wejherowo, telefon 9.

Wszystko co STRASSBURGER

dalej

TO SZCZYT WYCZYNO

GDAŃSK	Dlaczego jeszcze rozwiekać?	Teren Dominiku
sądzi jednogłośnie publiczność i prasa		
Zaopatrzyć się natychmiast w bilety.		

CODZIENNIE 2 razy. godz. 3.30 i 8

o godz. 3.30 popołudniu płać dorośli i dzieci 1/2, cenw.

PRZEDSPRZEDAŻ: Jedynie przy kasach cyrkowych, telefon 23723. codziennie od godz. 10 przedpołudniem bez przerwy. Inwalidzi wojenni, rentobiercy i bezrobotni płać za okazaniem legitymacji na wszystkich przedstawieniach na miejsce siedzące połowę ceny.

Czy zwiedziłaś już Strassburgera świetną wystawę koni i zwierząt? Jeśli nie, to bezwarunkowo zobaczycie 110 koni, oraz lwy, tygrysy, rozmaite gatunki niedźwiedzi, białe, pawiany, rodziny małp, lisy, 7 indyjskich słoni, bizona, zebry, wielbłądy i inne zwierzęta egzotyczne. Naprawdę nie pożałujecie! Pokaz zwierząt otwarty jest codziennie z interesującymi próbami. karmieniem dzikich zwierząt, koncertem promenadowym i t. d. Dorośli płać 50 fen, bezrobotni i dzieci 25 fen. Codziennie od godz. 10—3,30. 7046

Wielkie przedsiębiorstwo

w większej miejscowości na Górnym Śląsku do wydzierżawienia

na dogodnych warunkach:

- 1 skład kolonj. i delikatesów z najnowszym urząd.
- 1 restauracja z wyszynkiem (świetnie prosperująca)
- 1 skład mięsa i wędlin (z zapędem elektrycznym)
- 1 skład pleczywa.

Potrzebna gotówka od 75—80.000 zł.

Oferty prosimy kierować do „Gazety Morskiej” Gdynia, pod nr. 1652. 7036

Ramuwałd Mroczkowski

elektromonter-koncesjonow.

Gdynia, ul. Świętojańska 139 [Z. U. P. U.] m. 134, telefon 1375. Dla korespondencji: Gdynia 1, skrytka poczt 60.

Wykonuje wszelkie prace mchodzące w zakres elektryczny. Pogotowie elektromonterskie czynne całą dobę. tel. 1375. [6958]

W rejestrze handlowym B przy firmie „Cukrownia Świecie, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością”, pod numerem 2 wpisano: Przedmiotem spółki jest prowadzenie przedsiębiorstw fabrykacji rafinerji i sprzedaży cukru oraz wogóle działalność przemysłowa i handlowa w zakresie cukrownictwa i związanych z niem interesów. Kapitał zakładowy spółki wynosi 1.200.000,— zł. i podzielony jest na 1600 udziałów po 750,— zł. wartości nominalnej każdy. Spółnicy mogą posiadać większą ilość udziałów. Uchwała nadzwyczajnego zebrania spółki z dnia 1 września 1934 r. przyjęła nową umowę spółki. Zarząd składa się przynajmniej z 3 członków z pośród spółników lub z poza ich grona ustanowionych uchwałą rady nadzorczej na przeciąg lat trzech. Zarząd ustanawia i odwołuje prokurentów. Do składania oświadczeń i podpisywania w imieniu spółki wymagane jest współdziałanie dwóch członków zarządu albo też jednego członka zarządu łącznie z prokurentem.

Świecie, dnia 20 września 1934 r.
7031 Sąd Grodzki.

Sygnatura: Km. VIII. 94/34. 7039

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy VIII rewiru Antoni Bączyński, mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Pomorska Nr. 11 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 września 1934 r. o godz. 12-tej w Bydgoszczy ul. Pomorska Nr. 58 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Anny i Franciszka małż. Polus, składających się z bufetu, kredensu, stołu okrągłego, 5 krzesła wybijanych skórą, 2 foteli klubowych, kanapy, lampy wiszącej na 5 żarówek elektr., stolika, 2 okien firan, 2 obrazów, szafonierki zegaru wiszącego, szafki i maszyny do szycia oszacowanych na łączną sumę zł. 1.180,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 22 września 1934 r.
Komornik: (—) Antoni Bączyński.
Zł. 322-8-K.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Urząd Skarbowy w Chełmnie podaje do publicznej wiadomości, że sprzedawane będą następujące ruchomości za natychmiastową zapłatą celem uregulowania należności podatkowych:

- 1) Dnia 1 października 1934 r. o godzinie 11-tej przed południem w Chełmnie zabudowania Chełmińskiej Cegielni Parowej — 1 kasa ogniotrwała oszacowana na sumę 120,— złotych.
- 2) Dnia 3 października 1934 r. o godz. 11-tej przed południem w Rybniecu zabudowania p. Racjńskiego: 2 stogi pszenicy około 500 ctr. na sumę oszacowania 4.530,— złotych.
- 3) Dnia 3 października 1934 r. o godz. 11-tej w składnicy Urzędu Skarbowego w Chełmnie przy ulicy Dworcowej: 1 manez, 21 opelaczy marky „Exact”, 2 siewniki wielorzędowe na ogólną sumę oszacowania 4.570,— zł.

Zbiórka licytantów w dniu licytacji i w miejscach wyżej oznaczonych.

NACZELNIK URZĘDU SKARBOWEGO:
(—) Nowacki. 6983

Rep. 1205-34. 7006

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 28 bm. o godz. 16-tej po poł. sprzedam za gotówkę najwięcej dającemu: 300 ctr. pszenicy oszacowanej na łączną sumę 2.400 zł. Zbiórka licytantów w Stawie u p. Wojciecha Smóla.

Chełmża, dnia 21 września 1934 r.

(—) Gramowski, Kom. Sądu Grodzkiego w Chełmży.

MEBLE

różnego rodzaju w solidnym wykonaniu po cenach konkurencyjnych poleca

Gdyńska Centrala Mebli

Gdynia, Starowiejska 40, telef. 26.25. 5933

Pracownia trykotaży

wykonuje po cenach korzystnych i pierwszorzędnej jakości swetry, komplety damskie i dziecięce, skarpetki, pończochy, nadrabia nie stopek i t. p. Gdynia, Śląska, ZUPU m. 12. (5873)

Sygnatura: Km. VIII. 1447/34. 7037

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy VIII rewiru Antoni Bączyński, mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Pomorska Nr. 11 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 27 września 1934 r. o godz. 13-tej w Bydgoszczy ul. Podolska Nr. 8 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości, należących do Romana Millera i Alfonsa Gorzelańczyka, składających się z samochodu otwartego sześciuosobowego marki „Ehrhardt-Szave”, oszacowanego na łączną sumę zł. 2000,—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 22 września 1934 r.
Komornik: (—) Antoni Bączyński.
Zł. 320-8-K.

Do Km. 2772, 925, 2642, 2024, 2709, 2539, 2692, 2588/34

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru I, zam. w Gdyni ul. Starowiejska 31a na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 27 września 1934 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie:

- o godz. 10,15 w Gdyni przy ul. Pocztowej obok domu Deyka: 3 karnisze, 4 lampy, 1 stół, 2 nocne stoliki, szafa i umywalka;
- o godz. 10,30 w Gdyni przy ul. 10 Lutego obok domu Petkowskiego: 50 puszek lakierów wartość 300,— zł.;
- o godz. 11-tej przy ul. 10 Lutego obok domu Skwierca: jedno pianino wartość 800,— zł.;
- o godz. 12,30 przy ul. Starowiejskiej obok domu Dudko: aparat radiowy wartość 200,— zł.;
- o godz. 13-tej w Gdyni przy ul. Świętojańskiej Nr. 63: 12 puszek lakierów, 2 worki kleju, 5 beczek kleju i 550 rolek tapet;
- o godz. 14,30 w Gdyni przy ul. Marszałka Piłsudskiego obok domu Z. U. P. U.: bufet i kredens wartość 150,— zł.;
- o godz. 15-tej w Gdyni przy św. Janie za domem Gackowskiego: tapczan kryty gobeliną wartość 40,— zł.;
- o godz. 15,30 w Gdyni w Magazynach Braci Wel przy ul. 3-ciego Maja: 13 płaszczy damskich wartość 390,— zł.

Wymienione ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym

Gdynia, dnia 24 września 1934 r. 7048
Komornik: (—) Kamiński.

WARTYNA TEL. ZAMÓWIENIEM

BAGAZE TOWARY

PRZEPROWADZKI EXPRESS

WARTYNA 25. Tel. 800

KWIT ABONAMENTOWY.

Do Urzędu Pocztowego w

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEŃ GRUDZIADZKI”, „DZIEŃ BYDGOSKI”, „DZIEŃ TCZEWSKI”, na miesiąc październik 1934 r. i proszę należność **zł. 2.89** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko _____

Miejscowość _____ Poczta _____

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.89** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEŃ GRUDZIADZKI”, „DZIEŃ BYDGOSKI”, „DZIEŃ TCZEWSKI”, za mies. październik 1934 r. potwierdzam.

dnia _____

KWIT ABONAMENTOWY.

Do Urzędu Pocztowego w

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEŃ GRUDZIADZKI”, „DZIEŃ BYDGOSKI”, „DZIEŃ TCZEWSKI”, na IV. kwartał 1934 r. i proszę należność — **zł. 8.67** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko _____

Miejscowość _____ Poczta _____

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 8.67** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEŃ GRUDZIADZKI”, „DZIEŃ BYDGOSKI”, „DZIEŃ TCZEWSKI”, za IV. kwartał 1934 r. potwierdzam.

dnia _____

*) 'Niestosownie przekreślić.

DRZEWKA i KRZEWY

OWOCOWE, OZDOBNE, IGLASTE, LISCIASTE i BYLINY

POLECAJĄ

SZKÓŁKI PODZAMECKIE

Hr. FRANCISZKA ZAMOYSKIEGO

pocztą MACIEJOWICE, wojew. Lubelskie

Żądajcie bezpłatnych cenników ilustrowanych!

Żądajcie bezpłatnych cenników ilustrowanych!

Do akt Nr. Km. 2320/34.

OBWIESZCZENIE

7048

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni pow. III, zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 601 K. P. C. ogłasza, że w dniu 27 września 1934 r. o godz. 10-tej w Gdyni — Rynek warzywny, przed straganem nr. 110 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: straganu Nr. 110 oszacowanego na łączną sumę zł. 60,— który można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 24 września 1934 r.

Komornik: (—) St. Fyttel.

TORUN

MASZYNY

do pisania „ERIKA“ najnowszy typ zł 380.— poleca „ELEKTRA“ - Toruń
Chelmińska 4 — telef. 526 6518

Wszyscy mówią, że najtańszy

krawat

kupisz tylko wprost z fabryki Toruń, św. Jakóba 16
Co tydzień nowe desenie

4-pokojowego

mieszkania

poszukuje od zaraz lub później w Toruniu, okolica kościoła garnizonowego lub początek Bydgoskiego. Oferty do „Dnia Pomorskiego“ Toruń, pod 7014.

Pokoik

bez pościeli, poszukiwany. Zgłoszenia: „Dzień Pomorski“ Toruń pod „Nauczycielka“.

Piekarz

i cukiernik lat 23, z 3-letnią praktyką poszukuje posady. Oferty „Dzień Pomorski“ Toruń, pod 7016.

Dziś

już przyjmują asygnaty płatne dopiero 1 listopada, na wszelkie towary spożywcze ARACZEWSKI, Toruń, ul. Chelmińska przy Rynku. 7050

Warszawska Pracownia Sukien

czyje wykwintnie wszelką garderobę damską oraz dziecięcą. Wykonanie szybkie, solidne i tanie. Toruń, ul. Szczytna 14, mieszkanie 16. 7051

Pośrednictwo

kupna, sprzedaży nieruchomości, wynajmu lokali, rezydowania wniosków, odwołań sądowych (4829)

Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości, Toruń, Most Pauliński 1.

Zobacz

„Kiermasz Światowy“ Toruń, St. Rynek 30. Tyżsiące artykułów za bezcen, każdy powinien widzieć kto dba o swą kieszeń. Oddziały Poznań, Toruń Gdynia

Tapety

na cały pokój z borta od zł 5.85

Farby

pokost, lakiery, ceny niższe

Froter

w kolorach na wagę 1/2 kg zł 0.85

Mydła

rzadkie 1/2 kg 0.45
rzadkie białe 1/2 kg 0.60

Persil

paczka tylko zł 0,70

Nafta

silnoptomienna
1 litr tylko 0.42

Jan Kapczyński

Toruń, ul. Szeroka narożnik Mostowej, ul. Szczytna 15. Brodnica, ul. Hallera 7. 2427

Pierwszorzędny

GABINET KOSMETYCZNY

„KALOTECHNIKA“

Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki. Racjonalne pielęgnowanie, odmładzanie i udoskonalanie urody. Usuwanie zmarszczek, wągrów, przyszczy, brodawek, kurczaków, zbędnego owłosienia, piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery. Radikalne usuwanie łupieżu. Przyciemnianie brwi i rzęs. Sprzedaż kremów, mleczek itp. indywidualnie dostosowanych do cery. 1814

TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 5, mieszka. 3.

Kasjerka

z polsko-niemieckim poszukuje posady. Oferty „Dzień Pomorski“ Toruń pod 7013.

UWAGA!

FUTRA

Toruń, Nowy Rynek 11 Na nadchodzący sezon przetwarzam oraz wykonuję fachowo ze skór własnych według najnowszych modeli paryskich po cenach najniższych. Zwiedzenie nie obowiązuje kupna. 6225

Tanio i elegancko

ubrać się można tylko w firmie

Bydgoszcz, Stary Rynek im. Marszałka Piłsudskiego nr. 23

EL-DE-KA

POSZUKUJĘ

używane butelki od wina

w większych ilościach dla dostawy do Gdańska, franco stacja.

Warunek: czyste bezwonne

Oferty wraz z ceną do Administracji „Dnia Pomorskiego“ Toruń, pod nr. 7017.

Zarobek

500 zł miesięcznie zapewniony (pensje), poszukujemy przedstawicieli w wszystkich miejscowościach. DłH „Milew“, Warszawa, Żorawia 45-10. (4823)

Lustra,

salonik z 6 fotelami

buduar salonik, jadalnie, sypialnie, wózek dziecięcy, kryształ, stoliki, antyki, szafy, kuchnie, lampy, krzesła, łóżka, stoły, obrazy i wiele innych rzeczy sprzeda bardzo okazjnie DOM KOMISOWY, Toruń, Łazienna 9. 5238

Buchalter

z długoletnią praktyką bankową i handlową, posiadający dobre świadectwa, kaswalier lat 30, poszukuje posady. Wymagania skromne. Łaskawe oferty do Admin. „Dnia Pomorskiego“ Toruń pod nr. 6959.

Pokój

umeblow. z balkonem od 1. X. 34 r. do wynajęcia. Toruń, ul. Bankowa 4, II p.

Kreślarza

Technicznego fach zdobywca dziesięć na korespondencyjnych (jedynie w Polsce z prawem wydawania świadectw) lub słuchowych Kursach Kreślarzy Technicznych Inż. Latour'a, Warszawa, Traugutta 6. 6273

Prima węgiel

koks, brykiety, drzewo opałowe

polecają z dostawą franko dom

Bracia Pichert, Sp. z o.o.

Toruń, ulica Przedzamcze 7. Chelma, ulica Kolejowa 9. Chojnice, Szosa Gdańska 39.

Ubikacje

nadające się na przemysł, składnice i t. d. tanio wdzierzawie przy Bydgoskiej. Adres wskaże „Dzień Pom.“ Toruń pod 6739.

GDYNIA

Fisharmonje

nowe do prowadzenia chórow polecają **Grimm sukk. i Kamiński**, Oddział w Gdyni, Starowiejska 47, tel. 26-48. 6089

Szlachetne tynki

teraz, terabona, felzytyn do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztucznie granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji. Do nabycia również marmurki do lastrica — biały, zielony, czarny, czerwony, żółty, serpentyna carara, stopnie lastricowe. Adres: „ELEWACJA“ Gdynia, Abrahama 35, telefon 22-73 7045

Meble

wszelkiego rodzaju po cenach najniższych poleca **DOM MEBLI H. Chemicka**

Gdynia, Ant. Abrahama 26 [6957] tel. 21-83.

Okazyjnie

sprzedaje w bardzo dobrym stanie maszyny do pisania, liczenia, broń i t. p., jak również kupuje takowe niezadowolone do użytku Zakład Mechaniczno-Reparacyjny, Jan Szynal, Gdynia, 10 Lutego 3, tel. 13-88. 6087

Dreny

od 1 1/2—10 cali średnicy oraz cegły budowlaną (tonówkę) po cenach konkurencyjnych poleca Składnica M. Perkwicz, ul. Morska 21, naprzeciw eksp. tow. Tel. 18-58. (6233)



Ostatni zapisek w pamiętniku z podróży w głąb Airyki:

„...Stwierdzam, że krajowcy są ludźmi cywilizowanymi. Szczególnie ich gościnność mogłaby być przykładem, dla niejednego z narodów europejskich“...

Do Twoich włosów



Neo-Silvikrin!

Stosuje się przy łupieżu i swędzeniu głowy. Do nabycia we wszystkich właściwych sklepach. Prosimy żądać wyraźnie Neo-Silvikrin. Na żądanie wysyłamy bezpłatnie próbkę. Adres: 728

Wyciąć i z podaniem dokładnego adresu nadać do kopercy do firmy **LABORATORJUM SILVIKRIN** GDAŃSK, Böttchergasse 23-27.

RADJO

Philipsa

Model G. K. 35 Ultra-Selektywny, 3 obwody strojone. Głośnik dynamiczny. Wyłączni reprezentanci

Grim Suk. i Kamiński

Centrala: Warszawa, ul. Rybmarska 7. Oddział Gdynia Starowiejska 47 róg Dworcowej — telef. 26-48. Biuro sprzedaży w Wejherowie Plac Wejhera 22 — tel. 224 6705

GDAŃSK

Kompletne

urządzenie świetlne w najlepszym stanie, nowy motor Deutza, dynamo A.E.G. z dużym rozdzielnikiem, z najlepszymi instrumentami sprzeda tanio. Hannmann, Nickelswalde, telefon Nickelswalde nr. 12. 7043

TCZEW

Lekcyj

na skrzypcach udziela dzieciom od lat 10. Zgłoszenia od godz. 15-tej Tczew, ul. Wąska 37, II. p. 6973

Mieszkanie

jeden pokój lub dwa i jeden umeblowany pokój do wynajęcia. Zgłoszenia od (4) 16 godz. popoł. Schroch, Tczew, Chłodna nr. 15. 7041

BYDGOSZCZ

Drukarnię

kompletną względnie poszczególne maszyny i przybory kupię. Oferty sub. „Dzień Bydgoski“ Bydgoszcz pod „Drukarnia“. 7034

Prace budowlane

odnowienie fasad, rysunki i projekty wykonuję na dogodnych miesięcznych splatach. (7029)

Jan Wojciechowski

Bydgoszcz, ul. Pomorska 36, telefon 1302.

MEBLE

na całe życie

kupisz najtaniej w składzie fabrycznym firmy

IGNACY D. GRAJNERT

Bydgoszcz, ul. Dworcowa 21. UWAGA: Własne warsztaty. Ceny fabryczne. Wielki wybór. Solidne wykonanie. 5464

Butelki

monopolowe 1/1 litr. kupuje stale Antoni Pilliński, Fabryka musztardy, octu winnego i konserw. Bydgoszcz. 6485gosczz.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie 1,00 zł
na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł — w tekście 0,50 zł
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-lamowej 15 fen.
„ 50 fen.
„ 10 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe 10 fen.
Przy sądownym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mętnicki, Toruń, ul. Montuski 25, m. 1.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsman
Gdańsk, Kasubischer Markt 21, I. p.
Red. odpow. na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12.
Redaktor odpowiedzialny na Gdyni: Józef Dobrostowski, Gdynia, Szkolna.
Red. odpow. na Grudziądz: Wacław Gańca, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9)
Redaktor odpowiedzialny „Dnia Kujawskiego“ Władysław Seydowski Inowrocław, ul. Solankowa 4.
Redaktor odpowiesz. za Tczew: Antoni Czerwiński Tczew, Kościuszki 1.

Za ogłoszenia odpowiada administracja.

Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi:

w ekspedycji miejscowych agencji 2,50 zł
z odnośnikiem do domu 3,90 zł
przez pocztę z odnośnikiem 2,80 zł
pod opaską 4,50 zł
w Gdańsku przez pocztę 2,32 gd przez gońca 2,00gd
z odbieraniem w administracji wprost gd 1,75, zagranicą 4.—gd

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.